A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

No. 251. CZWARTEK, DNIA 25-GO PAŹDZIERNIKA, (THURSDAY, OCTOBER 25), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

APEL PREZYDENTA DO BANKÓW

MOSKWA USPOKOJONA DECYZJĄ POLSKI.

Pakt „Intelektualnej Współpracy" Polsko-Węgierski Nie Godzi w Plany Sowietów.

Moskwa, 25. paźdz. (W. H. Stoneman do Chicago Daily News.) — Po przystąpieniu do Ligi Narodów i po zapuszczeniu się w gęstwinę dyplomacji europejskiej odnośnie Lokarna Wschodniego tak daleko, jak uważano tu za stosowne, rząd Rosji sowieckiej zajął stanowisko objektywne w oczekiwaniu na uspokojenie się w sytuacji, nim Moskwa rzuci się ponownie w wir rozmów dyplomatycznych.

W oczekiwaniu na wyniki pertraktacyj sprzedaży kolei Wschodnio - Chińskiej i w oczekiwaniu na wyniki dotychczasowych pertraktacyj francusko sowieckich w sprawie sojuszu francusko - rosyjskiego, najważniejszą kwestją dnia w Moskwie były pertraktacje polsko węgierskie w sprawie współpracy na polu kulturalnem.

Rosja podejrzewała oba państwa, Polskę i Węgry, uważając, że próby nawiązania przyjaznych stosunków polsko-węgierskich, to zrealizowanie planów sabotażu zamiarów Litwinowa i min. Barthou w sprawie zawarcia sojuszu militarnego francusko - sowieckiego, lecz rezultaty narad w Warszawie znacznie uspokoiły rząd Rosji sowieckiej, który nie widzi w pakcie „intelektualnej współpracy", polsko - węgierskiej żadnego niebezpieczeństwa dla swych planów na przyszłość.

Niezależnie od tego, pisma sowieckie zamieszczają na pierwszych stronach głosy prasy niemieckiej, która twierdzi, że Polska idzie dalej ze swymi planami w rozbiciu dotychczas solidarnego bloku francuskiego.

Artykuł Andre Geraud'a, w pośmie „Pertinax" w Paryżu, w którym autor radzi rządom Rosji sowieckiej i francuskiemu bezwłoczne podpisanie paktu wspólnej pomocy w wojnie powietrznej w razie gdyby jedno z tych państw zostało zaatakowane przez trzecie mocarstwo w Europie — wywołał wielką sensację w kołach tutejszych, które zauważyły, że ani Rosja, ani też Francja nie mają zamiaru spieszyć z podpisaniem sojuszu wojennego w chwili obecnej.

Areszt w Persji Odbiera Amerykanom Szansę Zwycięstwa.

Lotników Ameykańskich Zamknięto w Więzieniu Na 24 Godziny.

Melbourne, Australja, 25. paźdz. — Jakiś dziwny pech prześladował dwóch lotników amerykańskich, J. H. Wright'a i John Polando'a, którzy na najmniejszym aparacie amerykańskim brali udział w odbytych ostatnio zawodach lotniczych Londyn - Meldourne na przestrzeni 11,323 mil. Dowiedziano się, że lotnicy amerykańscy wylądowali we wtorek w pobliżu miejscowości Mohamerah, w pobliżu zatoki Perskiej. Władze perskie aresztowały obu lotników i wtrąciły ich do więzienia. Nie pomogły perswazje lotników i wręczenie dokumentów prawa podróży oraz paszportów odpowiednio przygotowanych do lotu. Władze perskie nie zwracały na te wszystkie rzeczy najmniejszej uwagi. Po 24 godzinach od chwili aresztowania lotników amerykańskich wypuszczono na wolność za wyraźnem wstawiennictwem się dwóch obywateli angielskich, którzy zwrócili się do władz perskich z interwencją.

Lotnicy amerykańscy odzyskali wolność, lecz było już zapóźno, aby próbować doścignąć swych rywali. Po namyśle obaj Amerykanie, zdegustowani niepowodzeniem, postanowili lecieć do Melbourne, aby zażądać od kierownictwa zawodów lotniczych wdrożenia śledztwa w tej sprawie.

RZĄD CZESKI GŁUCHY NA SKARGI POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Mor. Ostrawa, 25. paźdz. — W dniu 7 lipca br. wnieśli robotnicy polscy do dyrekcji hut żelaznych w Trzyńcu na Śląsku nadolziańskim zażalenie na postępowanie czeskich majstrów i inżynierów, stosujących represje wobec tych Polaków, którzy nie posyłają dzieci do szkół czeskich.

Zażalenie wymienia nazwiska wielu Polaków, których z tego powodu zwolniono, przeniesiono na emenryturę, względnie do gorszego rodzaju pracy.

Od daty wniesienia zażalenia upłynęło przeszło 3 miesiące, stosunki w hutach trzynieckich nie zmieniły się, ani też skarżący ne otrzymali dotychczas odpowiedzi.

GDYNIA OTRZYMAŁA HANDLOWE PRZEDSTAWICIELSTWO SOWIETÓW.

Gdynia, 25. paźdz. — Pow. Zakłady Magazynowe „Pantarei" w Gdyni otrzymały Agenturę Przedstawicielstwa Handlowego ZSSR. i Sowtorg-floty, czyli Państwowej Floty Handlowej w Leningradzie. W ten sposób Gdynia otrzymała handlowe przedstawicielstwo Sowietów, co niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia tranzytu i obrotów portowych.

NOWY TRAKTAT HANDLOWY POMIĘDZY POLSKĄ A ANGLJĄ.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — Celem omówienia spraw związanych z zawarciem traktatu handlowego polsko-angielskiego przyjechali do Łodzi w dniu 21 października reprezentanci angielskiego przemysłu bawełnianego. Anglicy, podczas swego pobytu w Łodzi, będą gośćmi Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

CUDO SZYBKOŚCI W CHICAGO.



Nowy aluminjowy pociąg o linji opływowej, kolei Union Pacific, na stacji LaSalle, po pobiciu wszystkich rekordów szybkości w podróży z Los Angeles do Chicago. Przybywając na 11 minut przed oznaczonym czasem, nowy pociąg przebył dystans 2,299 mil w 38 godzinach i 49 minutach. Po półgodzinnym przystanku, pociąg ruszył w dalszą drogę do New Yorku. Tłumy ciekawych zebrały się na stacji, aby podziwiać to nowe cudo techniki kolejowej. (Klisza Herald-Exam.)

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 25-go października: — Św. Kryspina.

Jutro, piątek, 26-go października: — Św. Ewarysta pap. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:14.
Zachód słońca o godz. 4:54.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek i w piątek pogodnie oraz cokolwiek chłodniej. Umiarkowany wiatr, przeważnie północno - zachodni we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 68 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 53 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

„DZIEŃ DOBRY" I „DOWIDZENIA".

Boston, Mass., 25. paźdz. — Pani Prezydentowa Rooseveltowa, obecna pani Białego Domu, i jej poprzedniczka w tym charakterze, pani Herbertowa Hoorerowa, spotkały się wczoraj w Bostonie, nie przemówiły jednak publicznie do siebie ani słowa.

Pani Rooseveltowa z uśmiechem powiedziała reporterom, że wymieniły zdawkowe pozdrowienia wczoraj rano na prywatnem zebraniu i, powtórnie, w południe. Pozdrowienia ograniczyły się do lakonicznego „dzień dobry" i „dowidzenia".

Sposobnością do spotkania była doroczna konwencja organizacji Girl Scouts of America.

Pani Hoover, tłumacząc się, że jest tylko „zwyczajną członkinią" organizacji, odmówiła pozowania do fotografji z samą tylko Panią Rooseveltową, chyba tylko w obecności szeregu innych kobiet.

Bankier Bain i Jego Dwaj Pomocnicy Uzyskali Nową Rozprawę.

Najwyższy Sąd Odwrócił Jeden Wyrok.

Najwyższy sąd w Illinois wydał wczoraj decyzję odwracającą decyzję uznającą bankiera Johna Baina i jego dwóch pomocników winnymi przyjmowaniu depozytów w banku West Englewood Trust and Savings, kiedy było już wiadomem, że instytucja była niewypłacalną. Decyzja poleciła przeprowadzenie nowej rozprawy.

Współoskarżonymi z Bainem, 74-letnim prezesem łańcucha dwunastu banków na południowej stronie miasta, które zamknęły swoje podwoje w czerwcu, 1931, byli jego syn, John H. Bain, i jego zięć, W. Merle Fisher. Stawali oni przed sędzią Jamesem F. Fardy'm w sądzie karnym powiatu Cook w maju, 1933, i po uznaniu ich winnymi zostali skazani każdy na od roku do trzech lat więzienia.

Odwracając wyroki, najwyższy sąd orzekł, że sędzia Fardy pobłądził odmawiając podsądnym zdeklarowania swojej niewinności, czego żądał adwokat oskarżonych Harry Olson. Akcja obrońcy byłaby potwierdziła prawdziwość zarzutów przeciw oskarżonym, ale zaprzeczyłaby, że zarzuty stanowiły brodnię. Specyficznie, trójka została wówczas uznana winną przyjęcia $33 depozytu na godzinę przed zamknięciem banku Englewood.

Wczoraj decyzja obejmuje instrukcje pokrywające procedurę w rozprawie, które będą dostarczone sędziemu, jeżeli nowy proces się odbędzie.

John Bain, jego synowie, Robert i John, oraz Fisher, również zostali uznani winnymi w sierpniu, 1932, konspiracji w celu oszukania kredytorów dwunastu banków. Stary Bain został wtedy zasądzony na od roku do pięciu lat więzienia, a jego trzej krewni każdy na $1,000 grzywny. I w tej sprawie podsądni wnieśli apelację. Wyrok, nałożony przez sędziego Johna M. O'Connora, został podtrzymany przez stanowy sąd apelacyjny, ale sąd najwyższy nie powziął jeszcze akcji w tej sprawie.

Zamknięcie banków Baina było jednem z najbardziej dramatycznych wydarzeń w kryzysie. Straty depozytorów zamkniętych banków, które upadły 9. czerwca, 1931, wynosiły $13,000,000. Obliczono, że inwestycje w kompanjach zarządzanych przez rodzinę Bainów sięgały $30,000,000 i że 75 procent z tych sum przepadło bezpowrotnie.

Stary Bain żyje teraz na małej farmie w Tinley Park, gdzie zajmuje się hodowlą kur i uprawą ogródka warzywnego dla zysku. Stan jego zdrowia, które silnie podupadło po przejściach związanych z bankructwem, w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia.

Najwyższy sąd również przyznał wczoraj nową rozprawę Charlesowi J. Wolfe'mu, uznanemu winnym sprzeniewierzenia $38,345 z banku Citizens State w Melrose Park, którego był prezesem.

Bandyci Zabrali $63,000 z Domu Lidera Unji.

Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny maszynowe i rewolwery bandytów dokonało śmiałego napadu na letnią rezydencję Tomasza Maloy'a, lidera unji operatorów obrazów ruchomych w Chicago. Rezydencja Maloy'a mieści się w miasteczku Long Beach, Ind.

Bandyci, otrzymawszy informację o większej gotówce w domu Maloy'a uplanowali napad. Dla zmylenia podejrzenia, bandyci porwali z ulicy konstabla Thurmana Reirdena, który spokojnie siedział w samochodzie policyjnym przy Lake Shore Drive w Long Beach. Pod przykrywką nocy bandyci, mając przy sobie rozbrojonego konstabla, udali się do rezydencji Maloy'a i zmusili konstabla, aby szedł pierwszy do drzwi i zapukał. Maloy'owa, widząc mundur policjanta, otworzyła drzwi. W tej chwili bandyci, trzymając karabiny maszynowe w rękach, wtargnęli do mieszkania, skrępowali Maloy'ową, Reirdena i państwo Gascoigne, którzy byli gośćmi pani Maloy, i rozpoczęli przeszukiwać mieszkanie. Przy związanych w suterynie domu bandyci postawili jednego zbira na straży, zaś czterej szukali gotówki.

Po dwudziestu minutach bandyci znaleźli skrytkę i w niej $50,000 w gotówce i biżuterje wartości $13,000. Łup włożyli do worka, zabrali swego druha z suteryny i odjechali pospiesznie oczekującym na nich samochodem w nieznanym kierunku.

Tomasz Maloy nie był w domu ponieważ wyjechał na polowanie do Kanady.

Po wyjściu bandytów Maloy'owa, policjant i jej goście leżeli jeszcze czas dłuższy skrępowani. Dopiero po pewnym czasie pani domu zdołała rozluźnić węzły i uwolnić się. Natychmiast zatelefonowała po policję.

DAR WĘGRÓW DLA POWODZIAN.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — W Pałacu Rady Ministrów odbył się uroczysty akt przekazania ogólnopolskiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi przez delegację węgierską listu przewozowego na 10 wagonów pszenicy, jako daru społeczeństwa węgierskiego a zwłaszcza rolników węgierskich na rzecz powodzian.

BANKIERZY WEZWANI DO ROZLUŹNIENIA KREDYTU.

Kraj Potrzebuje Ich Pełnej Kooperacji.

Washington, 25. paźdz. — Twierdząc, że interesy stanowczo się poprawiają i potrzebują dodatkowego kredytu, Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj bankierów amerykańskich do „odnowienia ich zaufania do publiczności" i wznowienia normalnych funkcyj w zakresie pożyczania.

W mowie wygłoszonej na konwencji Stow. Bankierów Amerykańskich, Prezydent zaapelował do nich o pomoc dla przemysłu i handlu. Kwintesencja jego przemówienia była zawarta w tych słowach:

„W marcu, 1933, prosiłem ludność tego kraju o wznowienia zaufania do banków. Ogół uczynił zadość mojemu życzeniu. Dzisiaj, proszę bankierów tego kraju o wznowienie zaufania do publiczności. Mam nadzieję, że panowie uczynią zadość mojej prośbie."

Mowa zawierała jeszcze inne, ważne punkty:

1. — Prezydent chwalił system zysków, który — jak powiedział — pozostaje w harmonji z duchem instytucyj amerykańskich.

2. — Przyrzekł, że wydatki na akcję zapomogową będą się zmniejszały z polepszaniem się warunków w przemyśle i handlu.

3. — Obiecał, że pożyczkowe czynności Federalnej Korporacji Finansowej i innych pożyczkowych agencyj federalnych ustaną w proporcji do wznawiania normalnych funkcyj przez banki.

Burza oklasków powitała Prezydenta zjawiającego się na estradzie z synem, Elliottem.

Przed mową Prezydenta, Jackson Reynolds, prezes banku First National w New Yorku, wołał o zakończenie „nieporozumienia" pomiędzy bankierami i urzędnikami rządowymi. Powiedział on, że bankierzy są w błędzie oczekując zbyt rychłego zrównoważenia budżetu i napomknął, że czas jest nieodpowiedni do międzynarodowej stabilizacji pieniężnej. Reynolds jest uważany za lidera „konserwatywnego skrzydła" w kołach bankierskich.

Jesse H. Jones, prezes Korporacji Finansowej, naglił wczoraj Stow. Bankierów Amerykańskich o szukanie pożyczających w celu pobudzenia przemysłu krajowego.

Legjon Debatuje Dzisiaj Nad Sprawą Bonusu.

Komitet Zdeklarował Się Za Bezwłoczną Wypłatą.

Miami, Fla., 25. paźdz. — Komitet ustawodawczy Legjonu Amerykańskiego, złożony z przedstawicieli każdego stanu, rzucił wczoraj bombę na krajowej konwencji weteranów przez nagłe przedstawienie rezolucji domagającej się natychmiastowej wypłaty bonusu w gotówce i skasowania procentu od pożyczek zaciągniętych na certyfikaty kompensacyjne. To ostatnie żądanie kosztowałoby rząd, według obliczeń liderów legjonowych, dodatkowy miljard dolarów. Relacja komitetu ma być zgłoszona dzisiaj na plenum konwencji.

Możliwość zaciętego sporu o zalecenia komitetu ukazała się wczoraj, kiedy przewodniczący Ray Kelly, rzecznik korporacji z Detroit, oznajmił, że nie będzie relacji mniejszości komitetu.

Siedemnaście departamentów stanowych głosowało już za natychmiastową wypłatą bonusu. Plenum konwencji zadecyduje ostatecznie o tej spornej sprawie na dzisiejszej sesji.

Rezolucja bonusowa stanowi kompromis o tyle, że nie „żąda", a „nagli" o wypłatę kompensaty żołnierskiej. Tylko dwóch członków komitetu głosowało przeciw rezolucji.

Prezydent Roosevelt przesłał swoje życzenia i pozdrowienia konwencji podkreślając patrjotyzm Legjonu Amerykańskiego i przypominając, że „dobro całego kraju przewyższa wszystko inne".

CHICAGO DOSTANIE DALSZE FUNDUSZE NA BUDOWĘ NOWYCH DOMÓW.

Rząd Przeznacza $7,500,000 Na Nowy Projekt.

Washington, 25. paźdz. — Skompletowano tu wczoraj przygotowania do dania miastu Chicago nowego federalnego projektu mieszkaniowego. Dzisiaj, w sądzie federalnym w Chicago, ma być wdrożona procedura związana z przejęciem gruntu pod budowę nowych domów.

Nowy projekt będzie zbudowany na obszarze pomiędzy Pershing Road, Cottage Grove ave., ul. 43-cią i Vincennes ave.

Projekt będzie kosztował około $7,500,000 i dostarczy nowoczesne, tanie udogodnienia mieszkaniowe dla 2,000 rodzin. Konstrukcja rozpocznie się, skoro tylko rząd uzyska tytuły własności do realności i parcel budowlanych na wspomnianym obszarze. Podobnie jak w wypadku pierwszego projektu mieszkaniowego, sfinansowanego na $12,500,000, rząd będzie prosił właścicieli realności o dobrowolne wyrzeczenie się tytułów własności płacąc im za ich posiadłości obecne ceny rynkowe.

Z tym najświeższym projektem, $20,000,000 przydzielono na projekty mieszkaniowe w Chicago. Miasto dostanie jeszcze dodatkowo $5,000,000, skoro tylko federalni inżynierzy ukończą inspekcję miejsc nadających się na projekty mieszkaniowe.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 99 setnych centa. Bondy polskie 7-proc. $131.50; bondy 6-proc. $74.50.

40-lecie Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Chicago.

Myśl założenia Unji Drukarzy Polskich w Chicago, powstała wśród pracowników wychodzącego w 1892 r., codziennego pisma „Telegrafu," którzy wezwali kolegów, pracujących w innych pismach polskich, do zabrania głosu w tej sprawie. Projekt trafił do przekonania innych, gdyż wkrótce potem ukazała się odezwa w Dzienniku Chicagoskim, podpisana przez kierowników drukarń Dziennika Chicagoskiego, Zgody i Gazety Katolickiej, do wszystkich drukarzy, wzywająca na walne zebranie w dniu 24 lipca, 1892 r., celem zorganizowania Stow. Drukarzy Polskich. Pierwsze zbranie odbyło się w lokalu pn. 143 W. Division ul., (obecnie 1455). Na następnem posiedzeniu w tem samem miejscu, dnia 7 sierpnia, przyjęto szkic konstytucji i zorganizowano się w Stow. Drukarzy Polskich. Do stowarzyszenia przystąpili wszyscy pracujący w polskich drukarniach w owym czasie.

Nestorem drukarzy polskich był śp. kol. Jan Migdalski, społecznik w całej pełni i organizator znakomity. Dzielnie sekundował mu w tej pracy śp. kol. Józef Olbiński.

Od chwili zorganizowania się aż do dni dzisiejszych Stow. Drukarzy Polskich przechodziło różne okresy i koleje. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że z powodu rozbieżnych programów w młodej organizacji i powstałych skutkiem tego tarć, w krótkim czasie nastała luka w pracach stowarzyszenia.

Dnia 16 marca, 1894 r., przystąpiono do reorganizacji stowarzyszenia i tym razem stworzono solidną organizację, opartą na zasadach unijnych.

Dnia 19 listopada, 1895 r., Stow. Drukarzy Polskich w Chicago przystąpiło do Międzynarodowej Unji Drukarzy (International Typographical Union).

W marcu, 1901 r., stowarzyszenie wydało po raz pierwszy swoją jednodniówkę pt. „Drukarz," o 24 stronicach. Kol. Jan Chonarzewski, był przewodniczącym komitetu wydawnictwa.

W 1905 r., stowarzyszenie posiadało swój własny Lokal No. 348, I. T .U.

Z okazji 15-lecia Stow. Drukarzy Polskich, 20-go listopada, 1909 r., wyszedł drugi numer „Drukarza," o 32 stronicach.

W grudniu, 1914 r., uchwalono połączyć Lokal No. 348 z Lokalem No. 16, I. T. U., i do połączenia tego doszło.

W 1921 r., pomimo gotówki w kasie i wszelkich racji bytu, stowarzyszenie prawie nie istniało. Wówczas jeden ze starszych drukarzy, — kol. Feliks Cienciara, porozumiawszy się z kol. Józefem Trzcińskim, Lucjanem Surgiewiczem i śp. Kazimierzem Dąbrowskim, postanowił ponownie powołać stowarzyszenie do życia. Koledzy ci opracowali nową konstytucję, — która z małemi poprawkami obowiązuje do dziś, oraz zwołał na 19 stycznia, 1921 r., do sali Związku Polek, wszystkich kolegów, pracujących w drukarniach polskich, na reorganizacyjne posiedzenie, które się udało. Przybyło przeszło 60.

W listopadzie, 1921 r., wydano trzeci numer „Drukarza." Było to wydanie bardzo okazałe, bogate w treść literacką i ilustracje, o 52 stronach druku.

Czwarty numer „Drukarza" wyszedł w styczniu, 1922 r., a treścią, objętością i techniką nie różnił się od poprzedniego. Kierownictwo pisma spoczywało tym razem w rękach kol. J. Trzcińskiego.

W latach ostatnich, a szczególnie w 1932 r., koledzy poczęli gwałtownie odczuwać brak organizacji, która często przychodziła im z pomocą w potrzebie. Warunki były trudne, więc nie spieszyło się nikomu podjąć tak ryzykownej pracy. Podjął ją jednakowoż śp. Antoni Chonarzewski. Jemu zawdzięczać należy w wielkiej mierze dzisiejszą żywotność i sprężystość Stow. Drukarzy Polskich, oraz znaczenie kolegów-Polaków w Loaklu No. 16, I. T. U. Wspólnie z kol. Wł. Sikorą, śp. Chonarzewski zreorganizował stowarzyszenie i nadał mu charakter organizacji unijnej.

Obecnie do Stow. Drukarzy Polskich, należą wszyscy pracujący w drukarniach polskich i spora liczba Polaków pracujących w innych drukarniach. — Stowarzyszenie jest organizacją solidną, posiada odpowiednie fundusze i liczy około 100 członków.

Kol. Michał K. Kaczkowski, członek stowarzyszenia, był jednym, którzy reprezentowali Lokal 16 na 78-ej konwencji International Typographical Union, która odbyła się w dniach 8-15 września, br., w Chicago.

Zarząd Stow. Drukarzy Polskich pracuje obecnie nader intensywnie, pod kierownictwem kol. Alojzego Janeckiego, prezesa, członka stowarzyszenia od przeszło 40 lat i byłego prezesa. Zarząd stanowią: Alojzy Janecki, prez.; Feliks Cienciara, wice-prez.; Stanisław Hubrych, sekr. prot.; Lucjan Surgiewicz, sekr. fin.; Mieczysław Formajster, kasjer.

W roku bieżącym Stow. Drukarzy Polskich obchodzi 40-letnią rocznicę swego istnienia i z tej racji urządza wspaniałą imprezę w środę, dnia 28 listopada, w sali Wonderland Ballroom pn. 2934 Milwauke ave. Przewodniczącym jest kol. Kazimierz Kasperek.

Z racji 40-lecia, stowarzyszenie postanowiło według tradycji, wydać numer „Drukarza." Do tej pracy powołano komitet pod przewodnictwem kol. J. Trzcińskiego. Komitet stanowią — F. Cienciara, J. Chonarzewski, W. Sikora, E. L. Kołakowski, C. Iwański, K. Wojtowicz, S. Hubrych i L. Surgiewicz.

Wybitniejszy udział w życiu organizacyjnem Stow. Drukarzy Polskich, poza wyżej wymienionymi, brali następujący: Roman Neuman, śp. Antoni Kołodziejski, śp. Jan Grzeca, Edward Blachowski, Bartłomiej Wąsowicz, Władysław Panek, Antoni Eichstaedt, śp. Władysław Bednarski, śp. J. Schmidt, Michał Skiermański, Jan Winiarski, Piotr Kotowski, Leonard Werbachowski i wielu innych.

Szczegółowa historja Stow. Drukarzy Polskich ukaże się w wydaniu „Drukarza," — który wyjdzie na 40-lecie, dnia 28-go listopada, br.

W Niemczech wyrabiają przezroczyste szyby z aluminjum.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



UWAŻAJCIE NA TE OBJAWY ZATWARDZENIA

Sprawcie Sobie Ulgę Kellogg's ALL-BRAN

Bóle głowy, utrata apetytu i energji, blada cera są często znakami ostrzegawczemi powszechnego zatwardzenia. O ile nie uśmierzone w czas, zatwardzenie może podkopać zdrowie.

Obecnie możecie się zwyczajnie pozbyć powszechnego zatwardzenia, przez zjadanie wybornej zbożówki. Próby laboratoryjne wykazują, że Kellogg's ALL-BRAN dostarcza "masy" oraz witaminu B dla wspomożenia regularnego stolca. ALL-BRAN jest również doskonałem źródłem żelaza wyrabiającego krew.

"Masa" w ALL-BRAN jest podobna masie w liściastych jarzynach. O ile to lepiej, aniżeli zażywanie patentowanych lekarstw.

Dwie łyżki stołowe dziennie uśmierzą większość wypadków zatwardzenia. W chronicznych wypadkach przy każdem jedzeniu. Jeśliście poważnie chorzy, poradźcie się lekarza. ALL-BRAN nie "leczy wszystkiego".

Sprzedawane we wszystkich groserniach w czerwonej-i-zielonej paczce. *Podwójnie obwijane, dla tem większej świeżości.* Po pierwsze, w patentowaną, pieczętowaną na wewnątrz WAXTITE torebkę. Po drugie, w obwijkę WAXTITE na zewnątrz. Dwie naukowe ochrony dla zabezpieczenia wybornego smaku ALL-BRAN. Wyrabiane przez Kellogg w Battle Creek.

Z BARBAROWA.

Państwo Damazy i Anastazja Szczepkowscy obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego w sobotę dnia 20go października. Podziękowali Bogu na Mszy św. za łaski otrzymane z prośbą o dalsze. Cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Państwo Szczepkowscy doczekali się jednego syna Leonarda i trzech córek Barbary, Florentyny i Eleonory. Wieczorem zaś liczne grono przyjaciół i krewnych składało im życzenia doczekania się złotego jubileuszu, a państwo H. Piontek przysłali telegram z życzeniami. Obecni na tej zabawie byli: Pp. J. Skrzypczyńscy z córką Małgorzatą pp. S. Skrzypczyńscy, pp. A. Skrzypczyńscy, pani W. Mazurowska z synami i córkami, pani Marjanna Skrzypczyńska, Franciszek Skrzypczyński, E. Skrzypczyński, pp. S. Moskal, pp. A. Mazurowscy, pp. F. Mazurowscy, pp. T. Boruccy, pp. F. Moskal, pp. S. Depczyk, pp. M. Litwiccy, pp. S. Kosiek, pp. Morris, pp. J. Bakula, pani W. Lempy z córką, p. J. Nowakowski i panny F. Bernatowicz, L. Bernatowicz, V. Schueman, S. Rutkowska, B. Ptaszek i panowie G. Siwicki, W. Merski, J. Johnston i S. Ptaszek i kilku innych.

SPISEK PRZECIW POSŁOWI UDAREMNIONY.

Hawana, Kuba, 25. paźdz.— Urzędnicy tajnej policji floty są przekonani, że udaremnili nowy spisek na życie ambasadora amerykańskiego, Jeffersona Caffery'ego, kiedy aresztowali trzech mężczyzn w samochodzie, uzbrojonych w strzelby z odpiłowanemi lufami.

Ludzi tych identyfikowano jako członków radykalnego towarzystwa rewolucyjnego A. B. C. Aresztowano ich po kilkudniowem śledzeniu ich działalności.

Ukarani za obrazę agenta Hitlera.

Cambridge, Mass. — Kobieta i sześciu mężczyzn zaczęli odsiadywać wyroki 6-miesięcznego aresztu, uznani przez Ławę przysięgłych winnymi demonstrowania przeciw obecności d-ra Ernesta Hanfstaengla, agenta i pomocnika Hitlera, podczas ceremonji zakończenia roku szkolnego w Harvard w czerwcu b. r. Każdego z podsądnych zasądzono również na $20 grzywny.

Dziennik Chicagoski posiada na składzie słowniki polsko-angielskie i angielsko-polskie oraz słowniki języka polskiego. Kieszonkowe po 75c do dolara; na biurka lub do bibljoteki od $2.00 i wyżej.

Proces Hauptmanna Rozpocznie Się 2-go Stycznia.

Oskarżony Nie Przyznaje Się Do Zamordowania Dziecka Lindbergha.

Flemington, N. J., 25. paźdz. Bruno Richard Hauptmann, cieśla z Bronx, formalnie oskarżony w sądzie o zamordowanie synka pp. Lindberghów, porwanego w marcu, 1932, z domu Lindberghów w Hopewell, oświadczył, że jest niewinny zarzuconej mu zbrodni. Bezpośrednio potem, sąd wyznaczył datę rozpoczęcia jego procesu na 2. stycznia, 1935.

Sędzia T. W. Trenchard z najwyższego sądu w New Jersey udzielił zwłoki w odpowiedzi na prośbę adw. Jamesa Fawcetta, szefa obrony Hauptmanna, który prosił o więcej czasu do przygotowania się do rozprawy.

Stan, reprezentowany przez prok gen. D. Wilentza, prosił o rychłą rozprawę i zabiegał o wyznaczenie procesu na listopad. Żadna strona jednakowoż nie chciała wyznaczenia procesu na grudzień ze względu na okres świąteczny.

Wczoraj ujawniono, że dr. John (Jafsie) Condon, który pośredniczył w wypłacie $50,000 okupu w miesiąc po porwaniu dziecka Lindberghów prawdopodobnie nie będzie powołany na świadka w procesie Hauptmanna. Tak obrona jak i prokuratorja dały do zrozumienia, że jego zeznania nie będą konieczne.

„Możemy się obejść bez niego" — powiedział prok. gen. Wilentz, a adwokat Hauptmanna wyraził się, że „dr. Condon jest zbyt niepewny".

Władze skłaniają się do zignorowania jednej z centralnych figur w dramacie lindberghowskim widocznie dlatego, że „Jafsie" nie rozpoznał stanowczo Hauptmanna jako człowieka, któremu wypłacił okup. A jednak „Jafsie" był jedynym człowiekiem, który rozmawiał dłużej z domniemanym przedstawicielem porywaczy.

Dr. Condon miał się wyrazić wobec swoich przyjaciół, że „nie powie nic takiego, co mogłoby posłać niewinnego człowieka na śmierć".

Pensyjne Prawo Kolejowe Uznano Za Niekonstytucyjne.

Sąd Podtrzymał Stanowisko Kolei.

Washington, 25. paźdz. — Najwyższy sąd Dystryktu Kolumbji uznał wczoraj kolejowe prawo pensyjne uchwalone na ostatniej sesji kongresu za nieważne i niekonstytucyjne.

Sędzia Alfred A. Wheat wydał stosowne orzeczenie w skardze wniesionej w sierpniu przez Amerykańskie Stow. Kolejowe, reprezentujące ponad 150 kolei.

Koleje dowodziły, że prawo pensyjne gwałci handlową klauzulę konstytucji i piątą poprawkę zabraniającą zabierania własności bez właściwej procedury prawnej. Zażądały tymczasowego zakazu sądowego, któryby nie pozwolił na rozpoczęcie administracji prawa, ale tego im odmówiono 15. sierpnia. Następnego dnia, wydział pensyjny nakazał wszystkim kolejom 1-ej klasy bezwłoczne wpłacenie 1-10-tej 1 procent ich wypłat do funduszu pensyjnego. Czyniło to razem $125,000.

Wczorajsza decyzja znamionuje pierwszą porażkę administracji w procesie wdrożonym w tej jurysdykcji w celu wypróbowania konstytucyjności jej ustawodawstwa.

Sędzia Wheat w swojem orzeczeniu powiedział, że szczegółowe przestudjowanie prawa wykazało zastrzeżenia, które, w jego opinji, wychodziły poza władze kongresu i które czynią je niekonstytucyjnem.

Zdaniem sędziego, kongres przekroczył swoją władzę regulowania handlu międzystanowego, kiedy próbował podciągnąć wszystkich pracobiorców kolei pod korzyści przewidziane aktem pensyjnym, nie robiąc żadnej różnicy pomiędzy zatrudnionymi w handlu międzystanowym a robotnikami nie należącymi do tej klasy.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Do Członków Tow. Obrona Polski, Grupy 712 Z. N. P.

Donosi się członkom i członkiniom Towarzystwa Obrona Polski, grupy 712ej Związku Narodowego Polskiego, że członek Jan Cużydło, wracając z pracy o godzinie 7:30 wieczorem we wtorek, 23go października, został uderzony i zabity w wypadku automobilowym. Zwłoki znajdują się w domu żałoby p. nr. 2229 No. Seelye ave. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 27-go października, o godzinie 9:30 rano, z kościoła św. Jadwigi, przy ulicach Webster i Hoyne. Członkowie winni wziąć udział w pogrzebie i w odwiedzeniu zwłok zmarłego. — Tomasz Przydział, prezes; Adam J. Penar, sekretarz finansowy.

Dr. WARSZEWSKI—1238 NOBLE ULICA
Od 2 do 3 po południu. Od 6:30 do 8 wieczorem. **Tel. Brunswick 2486-2487**

MAŁY DOMEK.



W cieniu newyorskich drapaczy chmur, zbudowano ten wzorowy domek kosztem $8,000 przy Park Ave. i ul. 39ej, w samem sercu wschodniej metropolji. Domek, zbudowany przez Komitet Lepszych Domów w Ameryce, zawiera dziewięć pokoi i ma dobudowany garaż. Celem jego jest zademonstrowanie, czego można dokonać w budowie prywatnych domów. (Klisza Int. News).

Dlaczego Lekarze Wolą Płynny Środek Rozwalniający

Lekarz powie Wam, że nieoględne używanie silnych lekarstw rozwalniających więcej szkodzi niż pomaga.

Ostre lekarstwa przeczyszczające często drenują organizm, osłabiają muskuły żołądka, a nawet szkodzą wątrobie i nerkom.

Na szczęście, ogół szybko powraca do używania **płynnych** lekarstw na przeczyszczenie. Dawkę płynnego lekarstwa można łatwo zwiększyć albo zmniejszyć. Tym sposobem można regulować jego działanie stosownie do osobistej potrzeby. Nie powoduje nałogu; nie potrzeba zażywać "podwójnej dozy" w dzień lub dwa dni później.

Dr. Caldwell's Syrup Pepsin łagodnie pomaga jelitom przeciętnej osoby odzyskać regularność w sposób naturalny. Dlaczego go nie spróbujecie? Pigułkę albo tabletkę jest może wygodniej ze sobą nosić. Ale nie bardzo wygodnym jest taki środek rozwalniający, który trzeba tak często zażywać, iż musi się go nosić, gdziekolwiek się idzie!

Już sam smak Dr. Caldwell's Syrup Pepsin wskazuje na to, że jest dobry. Jest przyjemny w użyciu i przyjemnie działa. Bezpieczny dla kobiet brzemiennych i dla dzieci. U wszystkich aptekarzy, gotowy do użycia, w dużych butelkach.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Skauci z parafji Dobrego Pasterza, Oddział 316, urządzają zabawę kostkową „Bunco Party", dnia 8go listopada, w sali parafjalnej. Jak wszystkim wiadomo z poprzednich lat, warto jest iść do Skautów na ich zabawę.

*

Klub Matek przy Oddziale Skautów, Oddział 316, odbędzie posiedzenie w przyszły piątek, dnia 26go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w domu prezeski pani Michalskiej, p. n.r 2635 So. Tripp Ave. Wszystkie matki, proszone są o przybycie, ze względu na ważne sprawy jakie są do załatwienia.

*

Klub Pań Dobrego Pasterza urządza zabawę taneczną dnia 25go listopada, w sali parafjalnej. Dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Tow. Dobrego Pasterza gr. 494 Z. P. R. K., dorocznym zwyczajem, urządza zabawę taneczną dnia 28go listopada (w Thanksgiving Eve), w sali Fr. Dumanowskiego, p. nr. 2702 S. Kildare ave.

*

Rojno i gwarno było w sali parafjalnej dnia 18go października, lud się gromadził setkami, aby powitać żeglarza p. Bohomolca i usłyszeć z ust jego opowiadań, o przeprawie przez ocean Atlantycki do Chicago. Przed salą parafjalną skauci powitali gościa z Polski. Prezes Federacji, p. F. L. Majka, w imieniu parafji i zebranych powitał żeglarza porucznika And. Bohomolca. Program był taki: Hymn Amerykański i Polski. Występ dzieci szkolnych. „Polska Mowa" śpiew, pod kierownictwem Wiel. S. S. Felicjanek. Drużyna Harcerska, Z. N. P. z grupy 2340, Taniec Polka Węgierka i Rakieta, pod komendą Wirginji Majka. Skauci z Oddziału Nr. 316, — zagrali na trąbach i bębnach. Drużyna Harcerska, Z. N. P., Gr. 1574. „Gdy po ćwiczeniach" i sygnalizacja pod kom. P. Polek. Śpiew solo, wykonany przez pannę Delestowicz. P. F. L. Majka, oznajmił o dobrowolniej składce zatrzymanie w Ameryce łodzi „Dal" i przemówił do obecnych aby chętnie otworzyli swe kieszenie i dołożyli datki. Panie L. Jezierska i Marta Salamowicz, zajęły się kolektą. Pan Antoni Czarnecki, federalny urzędnik cłowy portu Chicagoskiego powołany został do przedstawienia żeglarza z Polski. Tutaj nam p. Czarnecki określił swoje stanowisko do sprawy polskiej. Przemówił żeglarz p. Andrzej Bohomolec i tutaj obecnych uszy natężyły się jak struny a szczególnie u młodzieży.

Kule odpędziły strażaków od ognia.

Muskogee, Okla. — Niespodziewana salwa odpędziła strażaków gaszących pożar sklepu ze starzyzną. Pokazało się, że wśród towarów znajdowała się kolekcja broni palnej i zapasy amunicji. W chwili, kiedy strażacy skierowali strumień wody na ogień, naboje zaczęły eksplodować.

Insullowie Sprzedawali Akcje Korporacji Chylącej Się Ku Upadkowi.

Takie Świadectwo Złożono Na Wczorajszych Przesłuchach.

Przed sędzią federalnym James H. Wilkersonem, przedwczoraj w dalszym ciągu toczyły się przesłuchy w sprawie oszustw, jakich dopuścić się mieli ojcśiec i syn Samuel Iusull, Sr. i Sameul Insull, Jr.

Występując w roli świadka, Alfred E. Sweeney, rachmistrz i ekspert podał, iż z książek Corporation Securities Company w Chicago, dowiedział się, że gdy korporacji tej groził upadek, Insullowie wiedząc o tem, w dalszym ciągu sprzedawali akcje naiwnym. Ten sam Sweeney dawniej zeznał, że korporacja ta nie miała żadnych zasobów, prócz mebli wartości $1,820.

Sweeney dalej wykazał jaką wartość miały akcje Middle West Utilities i Insull Utilities Investment Co., z których zasoby czerpała korporacja Corporation Securities w jesieniu, 1929 r., kiedy akcje te miały wartość osobliwie wielką w czasach ogólnej depresji, aż wreszcie spadły do zera.

Akcje Middle West Utilities wynosiły wtenczas po $98.81 za akcję, przed reorganizacją tej kompanji w 1929 r. Wykazano dalej, że akcje tejże kompanji dnia 20 września, 1929 r., według zapisów książkowych, posiadały wartość $505 każda.

Zapisy z książek wykazały dalej, że dnia 16 kwietnia, 1932 r., kiedy to kompanja Corporation Securities przestała istnieć, posiadający akcje musiał dopłacić $18.75, aby takową zlikwidować.

Akces Do Światowego Związku Polaków.

W poniedziałek, dnia 15 października, odbyło się kwartalne posiedzenie Centrali L. M. R. i Oddziału przy tejże, na którem wyczerpujące sprawozdanie z II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie, zdał delegat L. M. R., p. Ryszard Matuszczak. Sprawozdanie zostało przyjęte jednogłośnie z uznaniem i podziękowaniem, — zwłaszcza, że p. Matuszczak, wszystkie koszta podróży pokrył z własnych funduszów. Na odpowiednio postawiony wniosek, izba jednogłośnie uchwaliła zgłosić akces do Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

*

Dzięki staraniom niestrudzonego pracownika L. M. R., kom. J. Borowskiego, oraz przy wydatnej współpracy C. Majewskiego, M. Wątróbki, R. Satali, J. Kożucha i W. Ziółkowskiego, zorganizowaną została orkiestra Ligi Morskiej i Rzecznej przy zarządzie centralnym, jako nowy oddział, składający się z 21 członków. Prezes centrali odebrał przysięgę od następujących: M. Wątróbki, C. Majewskiego, R. Satali, J. Kożucha, W. Ziółkowskiego, S. Olszy, V. Soszyńskiego, W. Smutkiewicza, M. Makosia, G. Wojtyna, A. Krajewskiego, V. Brandeckiego, L. Grzybczyka, M. Koshiala, A. Falickiego, F. Niedźwieckiego, V. Rydosza, F. Kowalika, W. Chybora, J. Goderskiego i F. Bankowskiego.

*

Niedawno powstały nowe oddziały w Detroit, Jersey City, i Chicago, pn. „Zew Morza," oraz organizuje się tutaj jeszcze jeden oddział.

Posiedzenia centrali oraz oddziału przy tejże, odbywają się stale co trzeci poniedziałek miesiąca, w lokalu Klubu Polonia, 2940 Milwaukee ave., o godzinie 8-ej wieczorem.

WOJSKO PATROLUJE SZKOŁY W WOJNIE RELIGIJNEJ W MEKSYKU.

Nowa Fala Nietolerancji Przeciw Katolikom.

Meksyk-miasto, 25. paźdz.— Patrole zbrojnych żołnierzy, wartujące przed szkołami w stolicy, stanowiły jedyny namacalny dowód, że w całym Meksyku zanosi się na ważne zmiany.

Według planów politycznych, Kościół katolicki może być w krótkim czasie eliminowany, przynajmniej na teraz, jako czynnik w życiu republiki.

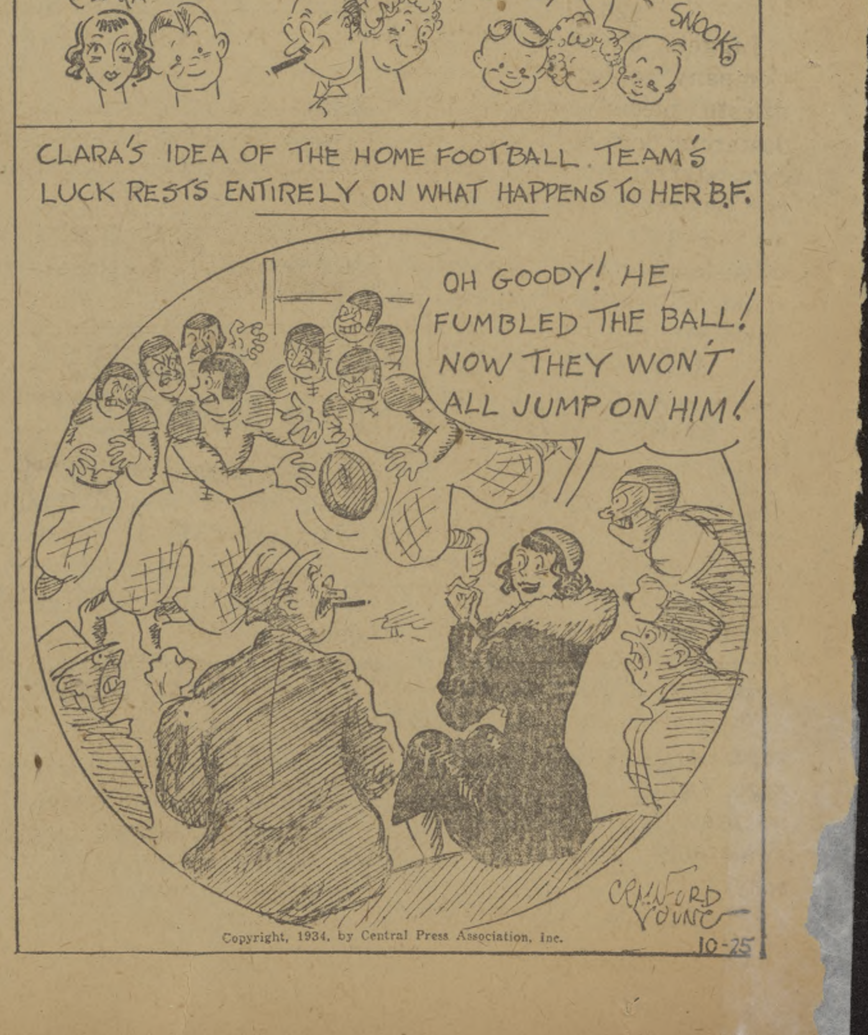
Narodowa partja rewolucyjna (rządowa) ciągle jeszcze zwleka z akcją w sprawie proponowanego wygnania arcybiskupów i biskupów z Meksyku, ale antykościelny sentyment, który doszedł do wysokiego napięcia za prezydentury „krwawego" Plutarco Eliasa Callesa, nabiera konkretnej formy w wielu stanach, w których kościoły pozamykano a księży wygnano.

Stany Sonora, Tabasco, Chiapas, Colima i Guerrero, pięć z 28-miu, są całkowicie bez kościołów. Biskupom i księżom w Guerrero dano 72 godziny czasu do opuszczenia granic stanu.

Jak dotąd, katolicy nie wystąpili z żadnym zjednoczonym protestem przeciw aktom rządu.

Agitacja przeciw reformie artykułu 3-go konstytucji, przewidującej przymusową edukację socjalistyczną, która wywołała ze strony prezydenta Rodrigueza zarzut, że katolicy podburzają studentów do aktów rebelji i kwestję kościelną znów wysunęła na front, przeważnie już ucichła, ale żołnierze patrolują szkoły przed możliwemi atakami małych grup studentów pozostających na strajku.

THE TUTTS — By Crawford Young



POGŁOSKI.

Dwóch przemysłowców spotkało się przy narożniku ulicy. „Czy słyszałeś co mówią o Dubliku?" zapytał pierwszy. „Nie, — co się stało z Dublikiem?" odrzekł drugi. „A widzisz, zarobił pięćdziesiąt tysięcy dolarów w roku ubiegłym — w składzie ubrań i płaszczy w Chicago."

„Ale gdzie tam, mylisz się", odrzekł pierwszy. „Dublik nigdy nie zarobił pięćdziesiąt tysięcy dolarów w swojem życiu."

„Ale dowiaduję się o tem z wiarogodnego źródła, słyszałem wczoraj wieczorem to od człowieka, który powiada, że ma wiadomość tą od rzetelnej osoby."

„Ale, ogłupiałeś", powiada drugi, „Do uszu twoich doszła pogłoska tylko. Teraz ja ci powiem jak było. Dublik jest moim szwagrem. Niema ani centa. Tym, o którym tobie mówiono nie jest Dublik ale Blacowicz. Ale on nie był w Chicago. Był on w St. Louis. I nie prowadzi on składu ubrań i płaszczy, sprzedaje futra. I nie było tam pięćdziesiąt tysięcy dolarów, tylko dziesięć tysięcy dolarów. Ale on ich nie zarobił. On stracił tyle."

I tak wesołe nieraz pogłoski krążą w koło. Gdy są nieszkodliwe, nie czynią nikomu złego, stanowią tylko treść pogadanki.

Ale czasami, te same nieszkodliwie a bez uwagi puszczone w obieg pogłoski stają się naprawdę szkodliwemi. Powodują nieraz rozbicie rodziny. Przyczyniają się do ruiny instytucji. Powodują nieopisaną nieraz nędzę. Podobne są do szczura który niszczy nieraz i duży okręt.

Znalazł się nowego pomysłu gangster — który żyje i utrzymuje się z puszczanych przez siebie pogłosek.

Pogłoski te są zawsze bezpodstawne. Są sfabrykowane w celu szkodzenia komuś.

Mamy na myśli inowację, jaką wmuszono wprost na publiczność amerykańską. Obecnie grupa mężczyzn stara się podkopać i szkodzić przemysłowcom amerykańskim, cieszącym się powodzeniem, — fabrykantom papierosów Chesterfield. Wiele lat ciężkiej i mozolnej pracy dla zadowolenia publiczności potrzeba było ze strony fabrykantów papierosów Chesterfield, aby zdobyć najprzedniejsze miejsce na targu amerykańskim.

Aby złamać tą dobrą wolę, ktoś sfinansował jedno z tych „szepczących kampanij." Na pierwszem miejscu miała ona na celu udowodnić że pieniądz Nazistów popiera wyrób Chesterfield. To się im nie udało. Przyszła po tej i druga bardzo szkodliwa pogłoska, że pewni ludzie zarazili się pracując w jednym z zakładów Chesterfield'a.

Tylko drogą otwartą, oddaniem ich pod światło dzienne mogą te szkodliwe pogłoski być wytłómaczone należycie. Dlatego fabrykanci papierosów Chesterfield zabierają stanowisko, które może służyć innym amerykańskim przemysłowcom później za wskazówki jak trzeba zwalczać rakiet nowy.

Ofiarowano nagrody w sumie $25,000.

Liggett & Myers Tobacco Company zapłaci $1,000 dwudziestu pięciu osobom, które dostarczą dowodów dzięki którym odkryci mogą być ci, którzy puszczają w obieg fałszywe pogłoski lub płacą innym za podobną robotę, aby tylko szkodzić sprzedaży papierosów Chesterfield'a.

Rozgniewani do żywego są ludzie w Richmond, Virginia, gdzie zakład Chesterfield'a się znajduje, że powiedzieli wam iż uczynimy zadość sprawiedliwości przez opublikowanie oświadczenia tak kompanji Liggett & Myers, fabrykantów papierosów Chesterfield, jak i też p. Fulmera Bright, burmistrza miasta Richmond, Va.:

„Nigdy nie daliśmy naszego poparcia, finansowego lub innego, żadnej kampanji ani towarzystwu mającej na celu zwalczanie jakiejkolwiek osoby.

Nigdy nie wyróżnialiśmy lub sprzyjaliśmy żadnemu pracownikowi, dostawcy, handlarzowi, właścicielowi składu detalicznego, konsumentowi albo komukolwiek dla tego iż jest on takiej a takiej rasy, wyznania religijnego, politycznych zapatrywań lub należy do pewnych organizacyj.

„Papierosy Chesterfield są absolutnie czyste, świeże od początku do końca — wyrabiane przez fachowców, pracujących w sanitarnych warunkach i w modernych fabrykach, gdzie nawet powietrze podlega zmianie co cztery i pół minuty.

„Zapraszamy gości do naszych fabryk każdego czasu; sporo osób fabryki te zwiedza każdodziennie."

Liggett & Myers Tobacco Co.

Od burmistrza miasta Richmond, Va., nadszedł telegram treści następującej:

„Doniesiono mi o złośliwych i brukowych pogłoskach jakie puszczono w obieg co do fabryki nr. 25, dystryktu Virginia, którą jest wasza fabryka Chesterfield tu w mieście Richmond. Urzędnicy miejscy, w tem i Rada Zdrowia i ja sam spieszymy, aby potępić te metody nie - amerykańskie atakujące sprawiedliwie wyrabiane produkty. Osobiście zwiedziliśmy waszą fabrykę w naszem mieście i uważamy ją za moderną i pierwszorzędną w całem tego słowa znaczeniu. Zauważyliśmy przezorność naukową dla sanitarnego wyrabiania i zabezpieczenia czystości. Mamy nadzieję, że odszukacie zródło tych tchórzowskich i bezpodstawnych napadów. Uprasam zatem zgłosić się do mnie lub innego urzędnika miasta Richmond, a udzielimy wam wszelkiej pomocy każdego czasu. Wierzę mocno, że z publicznem niezadowoleniem spotka się ta pogardy godna kampanja podszeptów."

J. FULMER BRIGHT,
Mayor, Richmond, Va.

Na zakończenie niechaj nam będzie wolno zaapelować do zdrowo myślących obywateli, mężczyzn i kobiet polskiego pochodzenia i prosić ich o pomoc w wytropieniu tych mężczyzn, którzy zarabiają pieniądze na rozsiewaniu tych ochydnych plotek, wierutnych kłamstw. Jeśli usłyszycie taką pogłoskę kłamliwą odpowiedźcie drugiej osobie to: "Jeśli tyle wiesz i wierzysz, że to co mówisz jest prawdą, czemu nie zarobisz sobie w łatwy sposób sporą sumkę pieniędzy? Możesz otrzymać $1,000 jeśli coś powiedział jest ci łatwo udowodnić, czemu więc przyczyniasz się do rozsiewania kłamliwych pogłosek, czemu pomagasz rakieciarzom w całej Ameryce — czemu przyczyniasz się do rozsiewania kłamstw i obrzydliwych pogłosek.

Woda i gaz z tego samego źródła.

Chinook, Mont. — Carl Westermark, farmer, rozwiązał za jednym zamachem swój problem, wody opału i oświetlenia. Wywiercił on studnię i znalazł wodę płynącą w ilości 10 beczek na minutę, oraz dającą mu dostateczną ilość gazu naturalnego do ogrzania i oświetlenia budynków farmerskich.

— SEATTLE —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



Air view of Seattle and harbor.


North business district.

Miasto Seattle otrzymało nazwę od wodza lokalnego szczepu Indjan. Pierwsi biali osadnicy przybyli tu w 1852 r. W następnym roku zorganizowano miasteczko, które w 1856 r. szczęśliwie przeżyło ataki Indjan. W 1883 r. ukończono połączenie kolejowe ze Wschodem. W 1889 r. pożar zniszczył dzielnicę handlową. W 1897 r. przywieziono pierwsze złoto z Alaski; od tego czasu datuje się szybki rozwój miasta. Obecnie osiem przedsiębiorstw kolejowych ma w Seattle stacje dla swych transkontynentalnych pociągów.

Seattle jest największem miastem w stanie Washington. Ponieważ Seattle położone jest nad odnogą Puget Sound, ma doskonały głęboki port, do którego z całego świata dopływają okręty aż do samego brzegu. Mieszkańców jest około 360,000. Miasto jest na pagórkach wśród malowniczych gór i jezior. Klimat łagodny w zimie, lato zaś chłodne; opadów deszczowych dużo, to też wszystko tonie w zieleni.

W porcie przemysł okrętowy bardzo się rozwija. Z portu tutejszego wywozi i wwozi się dużo złota. Nadto znajdują się tu wielkie tartaki, dostarczające cennego budulcu z sosen, jodeł, cedrów i innych drzew z sąsiednich dziewiczych lasów; dalej są: fabryki gont, młyny, lejarnie oraz fabryki maszyn, mebli, wyrobów skórzanych i produktów mlecznych. Dużo siły dla uruchomienia przemysłu otrzymuje się z wody rzek, płynących z gór Cascade, których wysokie szczyty pokryte są wiecznym śniegiem.

Uniwersytet, kolegja oraz szkoły zawodowe i techniczne, należą do najwzorowszych w kraju.

W Seattle jest interesujący kanał, łączący słoną wodę w Puget Sound ze słodką w jeziorach Union i Washington. Wykorzystują to konsorcja okrętowe, gdyż na spodzie okrętów kursujących w wodzie morskiej, osiadają grube warstwy skorupiaków, które znacznie tamują szybkość okrętową; dlatego trzeba w pewnych odstępach czasu okręt posyłać do suchego doku dla oczyszczenia go z przyczepionych organizmów. Kosztowna to rzecz, a w Seattle, trzeba tylko okręt przeprowadzić do słodkiej wody jezior a żyjątka same poodpadają, bo brak im żywiołu słonej wody.

„Ciężkie Czasy."

Towarzystwo Scena Polska zapowiada przedstawienie Teatralne.

Zorganizowane przed kilku miesiącami Towarzystwo Scena Polska Grupa 2768 Z. N. P., skupiające zawodowych aktorów, oraz najlepsze siły amatorskie zapowiada swój pierwszy występ, przygotowując dla Polonji Chicagoskiej wspaniałe przedstawienie teatralne. A mianowicie w niedzielę, dnia 25 listopada, b. r. Scena Polska odegra w audytorjum św. Trójcy satyrę sceniczną w 3ch aktach, p. t. „Ciężkie Czasy", pióra znakomitego pisarza Michała Bałuckiego.

Ciężkie Czasy to rzecz pełna żywego humoru, o żywej akcji, przedstawiająca ciekawe typy ludzi i ich sposób „życia nad stan", chociaż bieda piszczy.

Aby dać sposobność wszystkim miłośnikom teatru zobaczenia tej interesującej sztuki, dane będą dwa przedstawienia, po południu i wieczorem.

Maliszewski zaginął bez wieści.

Nanticoke, Pa. — Rodzina Karola Maliszewskiego, lat 39, górnika z West Nanticoke Heights, jest wielce zaniepokojona jego zniknięciem. Ostatni raz widziano go 13. b. m. Od tego czasu słuch o nim zaginął.

PO BURZY.


Szalone burze nawiedziły wybrzeże Pacyfiku porywając kilkanaście ofiar w ludziach i wyrządzając wielkie szkody materjalne. Na zdjęciu obraz zniszczenia w kolonji rybackiej w Seattle, Wash.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

GEN. ALEKSANDER DIMITRYJEWICZ POPEŁNIŁ SAMOBOJSTWO.

Wiedeń, Austrja, 25. paźdz. — Donoszą z Belgradu, że gen. Aleksander Dimitrijewicz, który był wysłany do Francji przed wizytą króla Aleksandra, aby dokonał potrzebnych przygotowań na przyjazd monarchy do Marsylji, popełnił wczoraj samobójstwo, nie mogąc darować sobie winy, iż plany jego we Francji nie dały dobrych rezultatów. Gen. Dimitrijewicz miał za zadanie stworzyć odpowiednią ochronę dla króla Aleksandra. Po zamachu w Marsylji gen. Dimitrijewicz doznał silnego ataku nerwowego i nie mógł być na pogrzebie. Po uroczystościach pogrzebowych władze wydaliły z armji Dimitrijewicza, co jeszcze bardziej podziałało na niego.

GANDHI USTĄPIŁ Z CZOŁOWEGO STANOWISKA W INDJACH.

Bombaj, Indje, 25. paźdz. — Mahatma Gandhi, wódz nacjonalistów hinduskich, ustąpił wczoraj ze stanowiska przewodniczącego ogólno-krajowego kongresu Indyj. Powodem ustąpienia było odrzucenie przez większość programu Gandhiego odnośnie kołowrotka, którego Gandhi uważa za symbol idei niepodległościowej uciśniętego narodu Indyj. Gandhi zaproponował, aby każda rodzina posiadała w swym domu taki kołowrotek i aby każdy Hindus umiał prząść i aby każdy obowiązkowo nosił ubranie zrobione z płótna hinduskiego. Ten program nie podobał się Hindusom.

NIEMCY WYSLEDZIŁY „PIĘKNĄ BLONDYNĘ."

Berlin, 25. paźdz. — Policja niemiecka, otrzymawszy pewne dane, że tajemnicza „piękna blondynka", która miała dostarczyć broni zamachowcom w Marsylji, zamieszkuje gdzieś w Niemczech — poczęła prowadzić dochodzenia. Po kilku dniach zdołano ustalić, że rodzina pięknej spiskowczyni rzeczywiście mieszka w Londynie od wielu lat, lecz, że ojciec jej i matka Wjudrochowie, wyrzekli się jej już dawno za jej rozwięzły tryb życia. Ojciec spiskowczyni powiedział, iż nie wie co się z jego córką stało, gdyż „córki żadnej nie ma."

BUŁGARJA WYJMUJE Z POD PRAWA REWOLUCJONISTOW MACEDONSKICH.

Sofja, Bułgarja, 25. paźdz. (Prasa Stow.) — Rząd bułgarski ogłosił wczoraj dekret, na podstawie którego Iwan Michaiłow i jego pięciu towarzyszy w kierowaniu rewolucją w Macedonji, zostali wyjęci z pod prawa. Każdy obywatel może zabić wszystkich lub jednego z nich i nie będzie zupełnie karany.

Z BRIGHTON PARK

Już w przyszłą niedzielę, dn. 28go października, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników odbędzie się zabawa taneczna od dłuższego czasu zapowiadana, którą urządza starszy Oddział Tow. Najśw. Imienia Jezus. Komitet składający się z kilku pracowitych członków, a którego przewodniczącym jest p. Franciszek Błaszkiewicz, dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła pomyślnie pod każdym względem.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 ZNP., odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 29go października wieczorem, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Będzie to posiedzenie nadzwyczajne, wobec tego wszystkie członkinie są proszone o przybycie, bowiem sprawy są ważne do załatwienia.

*

Stanisław Nowak, lat 24, zam. pnr. 4104 So. Richmond ul. przed kilku dniami został przy narożniku 36ej i So. Kedzie ave. napadnięty i pokiereszowany nożem, przez nieznanego mu mężczyznę. Przewieziono go do szpitala powiatowgeo.

*

Klub Sanok, odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w lokalu Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie ave.

*

Smutek powstał w domu pp. Władysława i Józefy Lesiak, zam. pnr. 4443 So. California ave. z powodu śmierci ich córki Marjanny, liczącej przy zgonie lat 23. Pogrzeb odbył się wczoraj o godzinie 9ej rano, z domu żałoby na cmnetarz Zmartwych wstania Pańskiego. Pogrzebem kierował Antoni Fortuna i syn.

*

Tow. Kadetów Białego Orla, grupa 1377 ZNP., urządza zabawę taneczną w najblliszą sobotę wieczorem, w sali ob. Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie av.

*

Tow. Kadetów Polskich, gr. 1816 ZNP., urządza zabawę familijną w nadchodzącą sobotę, dnia 27go października, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Obchód Listopadowy w dzielnicy Brighton Park odbędzie si w niedzielę, dnia 2go grudnia w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 Place i So. Richmond ul. Urządzeniem obchodu zajmuje się stały komitet obchodów, który został zorganizowany przed kilku laty.

*

Śmierć nieubłagana zabrała do wieczności starego wiarusa i długoletniego osadnika dzielnicy Brighton Park, śp. Walentego Mientusa, który zmarł w ubiegły wtorek w nocy po krótkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27go października z domu żałoby pnr. 2926 W. 40ty Place do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, gdzie zostanie odprawiona Msza św. i przynależne ceremonje liturgiczne, poczem zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn.

*

Klub Demokratyczny Polsko-Amerykański 12 Wardy odbędzie posiedzenie jutro wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave. — Wszyscy członkowie są proszeni na to posiedzenie.

*

P. Jan Wróbel, który przez szereg lat prowadził interes pnr. 3923 So. Kedzie ave., zmuczony był przeprowadzić takowy do obszerniejszego lokalu. Nowy lokal został odrestaurowany i przedstawia się okazale.

*

W dzielnicy Brighton Park a szczególnie w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, już od soboty panuje radość z powodu wyniesienia miejscowego X. proboszcz, Jakóba J. Strzyckiego do godności prałata. Praca przygotowawcza w toku, zbierają się towarzystwa omawiając plany inwestytury a przytem uczczenia duszpasterza. W niedzielę, dnia 11go listopada, w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników odbędzie się podwójna uroczystość, mianowicie poświęcenie nowo dobudowanej części kościoła i inwestytura nowego prałata.

SENSACYJNA SPRZEDAŻ NADWYŻKOWYCH ZAPASÓW
Z DZIAŁU WYSYŁEK POCZTOWYCH

Bez względu na to gdzie mieszkacie, opłaci się Wam przybyć na tę wielką sprzedaż. Musimy natychmiast wyprzedać wszystek towar naszego magazynu. Kupcie wszystkie swoje zimowe potrzeby teraz!



3,000 DLA KOBIET I PAŃ

Płaszczów $6.66 Wartości do $12.98

• Bogato futrem ozdobione.
• Ciepło podszewkowane
• Hollywood style,
• Bardzo ozdobne

INNE ŁADNE PŁASZCZE, $9.98—$14.98

DZIECIĘCE PŁASZCZE Każdy jest futrem upiększony. Specjalnie $2.66

1,000 DAMSKICH KAPELUSZY. Wartości do $1.88, po 69c

4,000 wełnianych beretów i miękkich kapeluszy, 2 za 29c.

3,150 Nowych Sukien

Dział wysyłek pocztowych polecił nam wyprzedać wszystkie jego nadwyżkowe zapasy i uczynimy to! Po tych niskich cenach na wyprzątnięcie. Jedwabne, nowościowe kombinacyjne i wełniane suknie. Niema wszystkich stylów i wielkości w każdej grupie, ale jest odpowiedni styl dla każdej kobiety.

$1.66 $2.66 $3.66

Ubrania na śnieg. Ciepłe, z helmetem. $1.99



3,000 PAR TRZEWIKÓW DLA PAŃ I PANIEN

• Każda para zupełnie nowa
• Suede
• Nowościowe
• Z koźlęcej skórki

$1.49 Wartości do $3.00

KUPCIE SOBIE ŚWIĄTECZNĄ ODZIEŻ W OUTLET SKŁADZIE.

CHICAGO MAIL ORDER BARGAIN OUTLET

511 SO. PAULINA ST. Marshfield górna kolej i tramwaje zajeżdżają przed skład.

Skład otwarty codzień od 8:30 do 6 — w czwartki i soboty do 8:30 wiecz.

Kandydaci Partji Demokratycznej.

Wybory Dnia 6go Listopada.

Podajemy poniżej krótkie życiorysy kandydatów Partji Demokratycznej i przypominamy, iż wybory odbędą się we wtorek, dnia 6 listopada.

NA SĘDZIEGO POWIATOWEGO.

Edmund K. Jarecki, ubiegający się o ponowny wybór, cieszy się wielką popularnością wśród swoich i obcych. Jest graduantem Uniw. Northwestern, gdzie ukończył z honorami kurs prawa. — Był aldermanem starej 33-ej wardy. Później zamianował go ówczesny gubernator Dunne sędzią municypalnym do wypełnienia wakansu. Lud chicagoski wybrał go ponownie na ten sam urząd w następnych wyborach. W 1922 roku niemal cały powiat Cook głosował na Jareckiego, obdarzając go urzędem sędziego powiatowego, który to urząd do dziś dnia zaszczytnie sprawuje. Jest on członkiem klubów Iroquis, City Elks, Welfare Association powiatu Cook, Chicago Bar Association i American Bar Association.

NA SZERYFA.

Jan Toman, radny miasta od kwietnia, 1912 roku, 23-ej wardy (stara 34). Burmistrz Dever zamianował go członkiem Rady Lokalnych Ulepszeń w 1923 r. Po śmierci aldermana Kostnera, dnia 25 kwietnia, 1925 r., w specjalnych wyborach Toman został wybrany aldermanem.

NA SĘDZIEGO SPADKOWEGO.

Jan F. O'Connell, ubiegający się o ponowny wybór. Urodził się dnia 24 czerwca, 1889 r. Od 1917 do 1922 r., był asystentem prokuratora stanowego. W 1930 r. wybrano go sędzią municypalnym, a w 1933 r. wybrano go sędzią spadkowym po wyborze Henryka Hornera gubernatorem. Jest żonaty, mieszka z rodziną pn. 4332 Bosworth ave.

NA KLERKA SĄDU POWIATOWEGO.

Mitchell C. Robin, przez 8 lat sprawujący ten urząd, ubiega się o ponowny wybór. Urodził się w Chicago, dnia 1-go września, 1891 roku. Za urzędowania burmistrza Devera, był członkiem Rady Lokalnych Ulepszeń przez 4 lata.

NA KLERKA SĄDU KRYMINALNEGO.

Tomasz J. Bowler, alderman 41-ej wardy od 1923 r., przez cztery terminy, zaprowadził w wardzie różne korzystne zmiany dla obywatelstwa. — Wybrany członkiem Rady Trustysów Dystryktu Sanitarnego, został także prezesem tejże rady. Na tym urzędzie znajduje się cztery lata z dobrym rekordem. W listopadzie „leci" na klerka sądu kryminalnego pow. Cook.

Z HANSON PARK.

„Krakowskie przekupki."

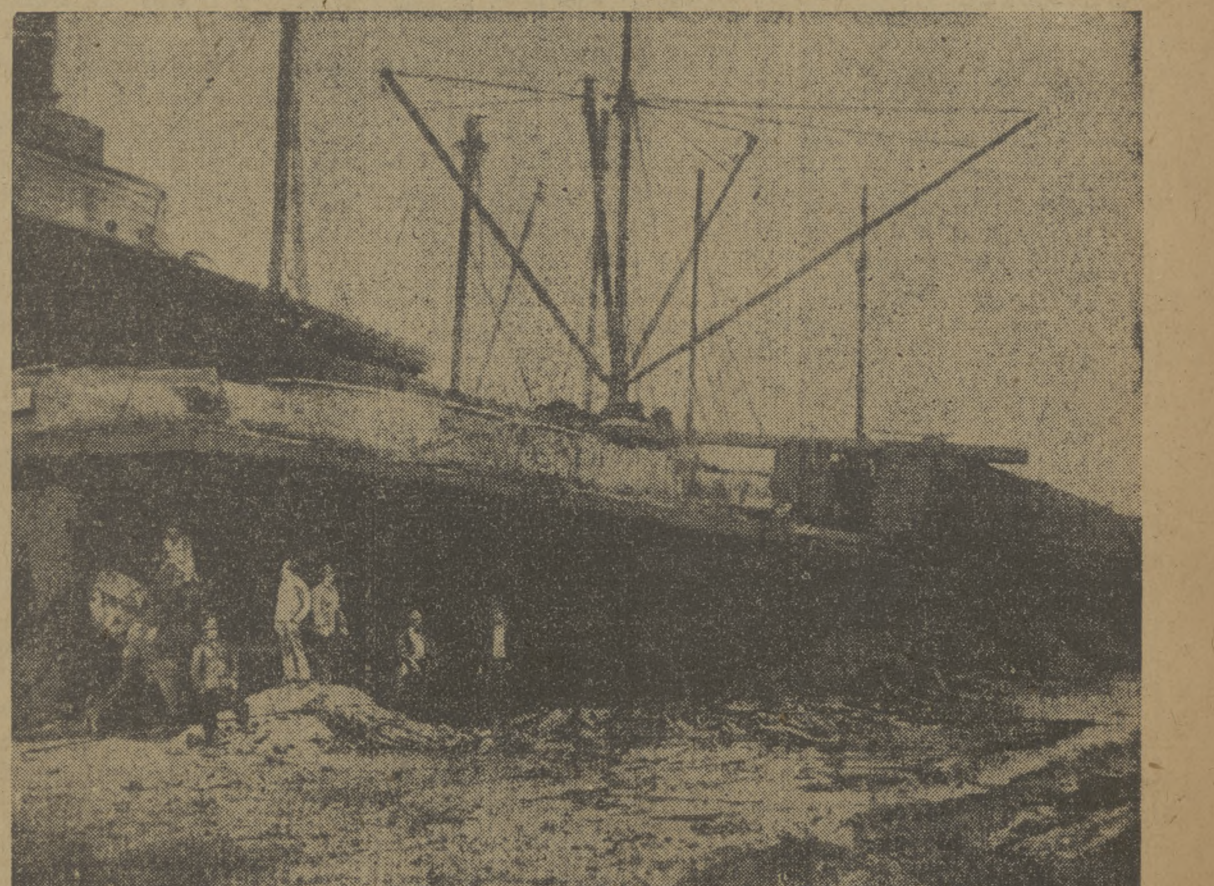
Kółko Dramatyczne przy parafji św. Jakóba, w Hanson Parku, daje przedstawienie w niedzielę, 28 października, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8-ej wieczorem. Zespół amatorski odegra wesoły wodewil w 4 aktach, pt. „Krakowskie przekupki." Kto przyjdzie, uśmieje się dowoli. Bilety można nabyć po bardzo przystępnej cenie od członków i na plebanji. Dla dzieci przedstawienie odbędzie się o godz. 3-ej po poł.

W Londynie zastosowano do szyb czarne szkło. Okazało się ono bardzo odpowiednie, gdyż wpuszcza do wnętrza budynku światło bez rażącego blasku oraz zdobi cały budynek.

SIWE WŁOSY

TRINKOLINE, przezroczysty płyn, nie farba, przywróci kolor posiwiałym włosom, usunie łupież. W polskich aptekach i składach departamentowych, albo pisać: Trinkoline Laboratories, 4240 Armitage Ave., Chicago. Telefon Belmont 1370. Cena $1.25, przez pocztę $1.35. (Ogł.)

Z GŁĘBOKOŚCI MORSKICH.


Statek „Islander" na piaskach blisko Seattle, Wash., o półtorej mili od miejsca, w którem zatonął podczas burzy przed 33 laty. Ostatnio, statek podniesiono z dna oceanu i przyholowano do brzegu. (Klisza Int. News).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Walka Ze Zbrodnią.

Uśmiercenie arcybandyty Floyda przypomniało opinji publicznej, że w całym kraju trwa walka ze zbrodnią, że władze federalne, stanowe i powiatowe tudzież miejskie tępią zbrodniarzy na wszystkich frontach.

Zawcześnie jest mówić o zwycięstwie prawa nad występkiem i zbrodnią, jednakże z dotychczasowych rezultatów widać, że znajdujemy się na właściwej drodze i możemy mieć usprawiedliwione nadzieje doczekania się chwili, kiedy prasa nasza nie będzie przepełniona wiadomościami o wstrząsających zbrodniach, bo ich narawdę nie będzie. Ale droga do tego celu wiodąca jest bardzo długa i zatarasowana różnemi trudnościami.

Władze federalne okazały ostatnio bardzo żywą działalność w walce ze zbrodnią, ale pamiętać trzeba, że one nie wszędzie mogą sięgnąć i nie wszystko uczynić, gdyż działalność ich jest ograniczona. Suwerenność stanów nie pozwala im na wiele rzeczy, zawarowanych wyłącznie dla stanów. To są właśnie te olbrzymie trudności, jakie się piętrzą na wspomnianej drodze do oczyszczenia kraju z elementów występnych i do odebrania ludziom chęci wstąpienia na drogę kryminalną.

Zeby te trudności choć częściowo usunąć, departament sprawiedliwości w Washingtonie zaprosił na wspólną konferencję kierowników urzędów federalnych, stanowych, powiatowych i miejskich urzędów, które z natury swojej powołane są do nakazywania poszanowania dla prawa celem omawiania najlepszych sposobów współpracy. Brak odpowiedniego prawa ogólnokrajowego usiłują ci panowie zastąpić dobrowolną kooperacją, która, jeśli tylko będzie szczerą, może dać lepsze wyniki, jak pisane prawo.

Konferencja taka ma się odbyć w Washingtonie w dniach między 10 i 13 grudnia b. r. i ma omawiać przyczyny powstawania przestępczości i sposoby zapobiegania jej; sposoby śledzenia, odkrywania i podejścia do zbrodniarza; sądy dla spraw kryminalnych i sądzenie kryminalistów; zatrzymywanie, ułaskawianie i darowywanie kar itp.

Konferencja zapowiada się bardzo licznie, albowiem oprócz przedstawicieli głównie policji i prokuratorji federalnej, stanowej, powiatowej i miejskiej, wezmą udział w obradach także rzeczoznawcy z dziedziny medycznej, socjalnej i uczeni w różnych dziedzinach, oraz przedstawiciele organiacyj patrjotycznych i społecznych.

Jeżeli wszyscy ci ludzie przejmą się swoją misją i zadaniem obywatelskiem, to niema żadnej wątpliwości, że w najkrótszym czasie będziemy świadkami znakomitych rezultatów walki z przestępczością w kraju.

Co Za Dużo To Niezdrowo.

Mądre to przysłowie sprawdziło się nie raz i sprawdza się teraz w kampanji politycznej.

Przed kilku dniami zebrali się tysiącami republikanie w olbrzymim Stadjonie i zaczęli nicować demokratów i ich gospodarkę. Dziwić się temu nie trzeba, ponieważ republikanie znajdują się dzisiaj w opozycji do partji rządzącej, a opozycja, jak wiadomo, nigdzie nikomu komplementów nie prawi, tylko sobie. Trudno więc było spodziewać się od nich komplementów pod adresem demokratów, którzy zresztą wcale nie liczyli i nie liczą na żadne sympatję republikańskie. Przeciwnie liczyli się i wciąż się liczą z możliwością, że im republikanie łatki przypną nawet tam, gdzie te łaty będą zbyteczne. To też wszyscy byli przygotowani słuchać ostrej republikańskiej krytyki pod adresem demokratów.

Krytyka była, ale taka, że przeszła wszelkie dopuszczalne granice i zamieniła się w wyzwiska. Zamiast mówić o złych rządach demokratów (o dobrych republikanom mówić nie wolno), całą sztukę krasomówczą zużyli republikanie na osobiste pognębienie pojedyńczych obywateli, na obrzucanie ich błotkiem. Przypomniało to sławne kampanje byłego burmistrza Thompsona, który chodził po zebraniach ze szczurami w klatce, lub z osłami się włóczył i te niewinne zwierzęta identyfikował ze swoimi oponentami politycznemi. Wiemy, jak wyszedł na tem pan Big Bill. Najgorliwsi jego zwolennicy poczęli się od niego odwracać i mówili głośno, że to już za dużo.

Podobna rzecz dzieje się dzisiaj wśród republikanów, którzy jeszcze nie zatracili wstydliwości. Oni także robią opozycję w stosunku do demokratów, ale robią to godnie, jak na obywateli przystało. Ci ludzie doznają uczucia upokorzenia, gdy w ich imieniu, w imieniu republikanów, prowadzi się taką opozycję godną ale nie tych, którzy sięgają po wysokie urzędy i chcą, żeby obywatele ich szanowali.

Jesteśmy pewni, że wielu republikanów stanie się demokratami w dniu wyborów właśnie dlatego, że republikanie przeholowali w napaściach na demokratów.

Stosunek Wzajemny Języków Polskiego i Litewskiego.

Nie sposób przewidzieć, jak w niedalekiej, czy dalszej przyszłości ułożą się stosunki polsko-litewskie. W każdym jednak razie podejmowane w ostatnich czasach próby doprowadzenia do zgody i współpracy dwu narodów, złączonych już kiedyś wspólnemi węzłami, zachęcają do przypomnienia ,że z punktu widzenia językowego, Polska i Litwa nie są dla siebie w wielu wypadkach dalekie. W zamierzchłej bowiem, przedhistorycznej przeszłości dzisiejsze języki słowiańskie, mianowicie: polski, czeski, słowacki, rosyjski, ukraiński, białoruski, serbo-chorwacki, słoweński, bułgarski dolno i górno-łużycki, oraz zaginiony już połabski z jednej strony, a tak zwane języki bałtyckie, czyli łotewski, litewski i zaginiony pruski z drugiej, stanowiły jeden ogólny język bałtycko-słowiański.

Z tej olbrzymiej rodziny językowej literacki język polski udoskonalił się najbardziej i w rozwoju swym odszedł najdalej od stanu pierwotnego, nietylko czerpiąc obficie z innych języków w zakresie słownictwa, ale też całkowicie tracąc właściwą sobie niegdyś ruchomość akcentu oraz poczucie długości i krótkości samogłosek. Wręcz przeciwnie zaś język litewski najwyraźniej może zachował ze wszystkich wymienionych wyżej języków łączność ze stanem pierwotnym.

Akcent jest tam do tego stopnia ruchomy, że spoczywać może, zależnie od warunków, na jednej z sześciu zgłosek od końca. Rozróżnienie samogłosek długich i krótkich po dziś dzień jest tam żywe. Po dziś dzień zachowały się w nim wyrazy prastare, które naprzykład w szeregu wyrazów upodabniają język litewski do łaciny (viras — vir — mąż, sajunga, od łacińskiego jungere, związek itd.) Ponadto zachowała się w wielu wypadkach bez zmiany dawna budowa wyrazów, jak naprzykład grdas — gród, jak w nazwie Starograd, varnas — wrona, jak w nazwie miasta Warny, od którego Władysławowi Jagiellończykowi nadano tytuł Warneńczyka.

Ten fakt zupełnie przeciwstawnego zachowania się dwu języków, wchodzących niegdyś w skład jednego państwa polskiego tłumaczy się zapewne w znacznej mierze warunkami geograficznemi. Polska, stanowiąca jakgdyby pomost pomiędzy Wschodem z Zachodnem, z konieczności podległa wpływom różnych języków, dzięki nim właśnie odeszła znacznie od stanu pierwotnego i uprościła bardzo swój system gramatyczny. Litwa, ukrywszy się w lasach i oparłszy się o morze, nie narażana na nieustanne wędrówki obcych przez swoje terytorjum, po dziś dzień zachowała wiele podobieństwa do stanu pierwotnego w całokształcie swego języka.

Skutkiem tego jest więc owa olbrzymia rozbieżność języków polskiego i litewskiego, jako dwu krańcowych ogniw szeregu języków prabałtycko-słowiańskich.

Bliższe zbadanie tego rodzaju zagadnień, nad któremi pracują wybitni polscy językoznawcy, rzuci jeszcze wiele światła na sprawy polsko-litewskie.

JESIENNĄ PORĄ.

Winograd dojrzał — już jesienny czas.
Cyranki ciągną hen w zamorską dal
I jakoś sercu smutno, czegoś żal...
W sto barw dziwacznych ustroił się las.
Jesienna pora — obfitości róg —
Żołędzie roni marnotrawny dąb
A od pól sinych rankiem idzie ziąb;
Ten zimy pierwszy z najwierniejszych sług.
Sypie się z drzewa na pół zeschły liść —
Giną, jak owe haszyszowe sny
I tylko smętek pozostawia zły —
Takby się chciało hen ku słońcu iść.
Hen, w tamte strony, gdzie cię czeka brat;
Choć ci nie krewnym — jednak bliskim ci,
Gdzie lepsze serce, w których szczerość tkwi...
Choćby iść trzeba gdzie się kończy świat.

Janusz Ostrowski.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 11.-X.

W Dzienniku Związkowym z dnia 10go października czytamy na pierwszej stronie dwie depesze kondolencyjne — jedna do rządu jugosłowiańskiego a druga do rządu francuskiego — wyrażając współczucie Związku Narodowego Polskiego z powodu śmierci króla Aleksandra i ministra Barthoua podpisane przez cenzora Świetlika i prezesa Romaszkiewicza.

W depeszy do rządu jugołowiańskiego, przesłanej na ręce posła jugosłowiańskiego w Waszyngtonie, czytamy:

„Z górą ćwierć miljona Polaków należących do Związku Narodowego z prawdziwym żalem przyjęto smutną wieść o tragicznym zgonie króla Aleksandra I. Prosimy przyjąć od nas wyrazy współczucia i przesłać je rodzinie Jego Królewskiej Mości, rządowi jugosłowiańskiemu i narodowi, z którym łączy naród polski tyle węzłów szczerej i serdecznej przyjaźni".

Depesza do rządu francuskiego za pośrednictwem ambasady francuskiej w Waszyngtonie brzmi:

„Prosimy przyjąć od nas i przesłać rządowi Republiki Francuskiej nasze wyrazy głębokiej pamięci ministra spraw Zagranicznych Louisa Barthou, wielkiego męża i patrjoty. Polacy w Ameryce złączeni w Związku Narodowym Polskim z żalem najwyższym przyjęli tę smutną wiedomość".

Brzmi to jak komunikat rządu jednego suwerennego państwa do drugiego.

„Polacy w Ameryce złączeni w Związku Narodowym Polskim"— przemawiają w swojem i narodu polskiego imieniu do zaprzyjaźnionego rządu i narodu jugosłowiańskiego i rządu oraz narodu francuskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że obywatele państwa polskiego nie mogą piastować urzędu w Związku Narodowym Polskim, lecz tylko obywatele Stanów Zjednoczonych, to wysyłanie depesz w imieniu „ćwierć miljona Polaków należących do Związku" brzmi bardzo groteskowo.

W imieniu obywateli Stanów Zjednoczonych przesłał depesze kondolencyjne prezydent Roosevelt. W imieniu obywateli polskich i narodu polskiego przesłał kondolencje prezydent Mościcki. Wysłanie depeszy przez zarząd Związku w imieniu Polaków świadczy o istnieniu suwernnego państwa w Ameryce złożonego z Polaków, a zwącego się Związek Narodowy Polski.

Piszący niniejsze sądzi, że takie depesze kondolencyjne w imieniu amerykańsko-polskiej organizacji ubezpieczeniowej są gestem zbyt szerokim, zbytecznym i zakrawającym na fanfaronadę. Tam bowiem, gdzie chodzi o wyminę uczuć między państwami, przemawiają głowy państw. Ani jeden z gubernatorów stanowych w tym kraju nie przesłał depeszy kondolencyjnej, bo zrobił to za cały kraj, za wszystkie stany i wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych prezydent Roosevelt.

Dobre Echa Fundacji Kościuszkowskiej.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Podczas wakacji roku obecnego Fundacja Kościuszkowska wysłała do Polski na kurs o kulturze polskiej kilka osób, przeważnie nauczycieli języka polskiego, aby dać im możność zapoznania się z krajem ojców. Kto odwiedzi Polskę, zrozumie następnie ten piękny kraj, jego starą kulturę, pozna zabytki i wielką przeszłość, lecz równocześnie zda sobie sprawę z teraźniejszości i przyszłości państwa polskiego.

Fundacja Kościuszkowska, przez wysyłanie coraz to nowych osób z Ameryki do Polski, robi wielce wartościową robotę.

Czytamy coraz to nowe dobre echa o tej instytucji.

Prof. Kelly, autor kilku powieści opartych na tematach polskich, pisze obecnie powieść, w której napewno ujawni jakiś piękny rys narodu polskiego, zapozna czytelników z tem, co każdemu Polakowi jest drogie, — to znaczy z krajem, w którym jego rodacy żyją. A przecież prof. Kelly jest dzisiaj uważany za jednego z najlepszych powieściopisarzy dla młodzieży. Dzieła jego znajdują się we wszystkich bibljotekach szkolnych i publicznych, bardzo chętnie czytane są przez amerykańską młodzież. Prof. Kelly pisze powieści, oparte na motywach i przeszłości polskiej, obrazuje piękne cechy kultury i zwyczajów polskich, nie brudzi imienia polskiego, jak to naprzykład czyni jedna z autorek amerykańskich, o czem wspominaliśmy innym razem.

Prof. Kelly — to wychowanek Fundacji Kościuszkowskiej, a każda wiadomość o jego pracy literackiej jest dobrem echem tej wyżej wspomnianej instytucji.

A takie dobre echa do nas coraz częściej dochodzą, cieszą i radują każdego, że wiadomości o polskiej kulturze zaglądają do domów amerykańskich i budzą zainteresowanie się Polską i jej narodem.

Każda z osób, która wróciła z kursu o kulturze, jaki się odbył w Polsce, — jest najlepszym czynnikiem propagandowym sprawy polskiej.

Weźmy za przykład osobę, która z Milwaukee na kurs wyjechała, panna Aniela Górka, kierowniczka kursów polskich w wyższej szkole publicznej w South Milwaukee. Zaraz po powrocie do swej szkoły wszyscy siłą rzeczy — zainteresowali się Polską. Z polecenia władzy szkolnej wygłosi panna Górka przemówienie na temat Polski do wszystkich uczniów wyższej szkoły, zebranych w audytorjum — co ma wielkie znaczenie dla nas Polaków. Równocześnie godnym jest podkreślenia fakt, że panna Górka otrzymała cały szereg zaproszeń do towarzystw czysto amerykańskich, gdzie przed zebranymi członkami będzie przemawiała o Polsce dlatego tylko, że obecnie z tej Polski wróciła, wysłaną przez Fundację Kościuszkowską.

Każde jej przemówienie będzie napewno treściwe, — bo przecież ta osoba była w Polsce, widziała na własne oczy dorobek kulturalny narodu, z którego sama pochodzi, — ogrzała się ciepłem tej kultury i dzisiaj wie, co mówi o Polsce, bo swych wiadomości nie opiera na książkowem poznaniu, bo sama fakty dane stwierdziła.

Dobre to echo Fundacji Kościuszkowskiej.

Musimy o tej instytucji pamiętać — na każdym kroku udzielać jej poparcia, rozgłosu i reklamy, dokładając w miarę możności pieniędzy do żelaznego funduszu tej instytucji, aby mogła ona coraz większą działalność prowadzić.

Rodzina Fundacji Kościuszkowskiej ciągle się powiększa, bo każdego roku przybywają ci, którzy z dobrodziejstwa jej skorzystali. Napewno członkowie tej rodziny w pierwszej mierze propagować będą idee Fundacji Kościuszkowskiej na każdym kroku.

Zwalczanie Przekleństw i Bluźnierstw w Italji.

Rzym. — W mieście Paceco wobec mającego się odbyć kongresu diecezjalnego młodzieży katolickiej zapoczątkowano uroczyście akcję mającą na celu zwalczanie nagannego zwyczaju przeklinania, bluźnienia i używania plugawych wyrazów. Kościół Porto Salvo był przepełniony wiernymi, licznie stawili się przedstawiciele władz Akcji katolickiej. Ks. kan. Ferro w gorących słowach wezwał obecnych do walki bezwzględnej ze zwyczajem bluźnierczego przeklinania. Przemawiał potem szereg mówców świeckich w tym samym duchu. Uroczystość zakończona została odczytaniem przez podestę Barbera formuły uroczystego przyrzeczenia antybluźnierczego, której to formuły zebrani uważnie wysłuchali stojąc i po zakończeniu czytania społem oznajmili: „Przysięgamy!"

Poradnik Dobrego Zdrowia

POWIETRZE POD MIKROSKOPEM.

Wiele to razy zdarzyło się nam widzieć w pokoju, do którego zajrzały promienie słoneczne, snop światła, idący od okna do wnętrza pokoju. W świetle tym dostrzegamy mnóstwo drobnych pyłków, rojących się w powietrzu, wirujących w chaotycznym ruchu. Są one wszędzie, dokoła nas, niewidzialne, gdy na nie słońce nie pada. Promień słońca, idąc przez warstwy atmosfery do naszego oka, odbija się od każdego z tych pyłków, przechodzi na inny pyłek zawieszony tuż obok, a ten rozprasza światło znowu dalej. Pyłki te z kolei niosą promień odbity od przedmiotu do naszego oka. Tak więc dzięki cząsteczkom, zawieszonym w powietrzu widzimy lepiej oświetlone wszystko, co nas otacza. Stwierdzono na zasadzie doświadczeń, że gdy się pyłki wydzieli z powietrza, światło promieni słonecznych słabnie lub nawet znika zupełnie.

To co nazywamy pyłem i kurzem powietrza, jest zbiorowiskiem nieprzeliczonego mnóstwa ziarn, okruszyn, drobinek, powstałych z wysychania i rozkruszania skorupy ziemskiej z mnóstwa zarodników, nasion, bakteryj, grzybków, pierwotniaków itp. Składa się więc pył zarówno z części organicznych jak i nieorganicznych. Całe otaczające nas powietrze, to jeden wielki magazyn, począwszy od zatęchłego, pełnego drobnoustrojów powietrza wielkomiejskiego, a skończywszy na mgłach rdzawych i czerwonych deszczach krajów południowych.

Części mineralne pyłków powietrza nie odgrywają wielkiej roli dla człowieka. W organiźmie naszym istnieją przyrządy zabezpieczające od szkodliwego działania kurzu w postaci komórek nabłonka, wyścielającego narządy oddechowe a opatrzonych rzęsami. Przy nadmiernem jednak oddechaniu powietrzem z dużą ilością pyłu, występują stany zapalne płuc i oskrzeli. I tak takie choroby jak pylica, astma górnicza, kaszel kamieniarki, astma garncarska, suchoty szliferskie — powstają z powodu osadzania się pyłów mineralnych w organiźmie. Są to jednak choroby zawodowe, nie grożące dla ogółu ludzi.

Daleko niebezpieczniejsze i dla wszystkich groźne są drobnoustroje, które również w formie pyłu i kurzu unoszą się w powietrzu. Przed wynalezieniem mikroskopu ludzie nie mogli sobie wyobrazić, dlaczego ciała butwieją i gniją w zetknięciu się z powietrzem. Wierzono, że istoty żywe, drobnoustroje powstają z kurzu i wilgoci. Była to teorja samorództwa. Mikroskop pozwolił nam obalić tę teorję, pozwolił wykryć w powietrzu zarazki gnilne, gruźlicy, dżumy, malarji i wielu innych chorób. Żyją bakterje i inne drobnoustroje w ciałach gnijących, butwiejących, kanałach, ściekach, a wyschnięte unoszą się w górę, gdzie wraz z pyłem nieorganicznym zawisają w powietrzu. Z tego powodu nad oceanem o 100 kilometrów od brzegu znajdujemy tylko jedną bakterję na 1 metr sześcienny, gdy w wielkim mieści 10,000—40,000 na metr sześcienny, w starym nieprzewietrzanym domu 30,000, a 70,000—80,000 w szpitalu.

Olbrzymia ilość tych drobnoustrojów, to dla zdrowia nieszkodliwe bakterje fermentacji mleka, różne pleśni i grzybki. Często jednak wyrządzają mu szkody, powodując kwaśnienie mleka, jełczenie masła, pleśnienie konfitur itd.

Poza niemi są jednak także szkodliwe i groźne dla zdrowia, a walcząc z niemi, musimy dbać o czystość mieszkań, ulic i gmachów publicznych, przyczem nie zapominajmy, że naszym wielkim sojusznikiem jest słońce, które je tępi bezlitośnie.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Dzienna szychta nie skończyła jeszcze swej pracy, więc Skalak stanął pod ścianą i patrzył na wrące w hali życie: Dookoła trzech płaskich pieców, leżących, niby olbrzymie żółwie w poprzek prawie całej szerokości hali, uwijały się kobiety, odnoszące gotowe flaszki do innych pieców, w których miały się stopniowo chłodzić.

Płomienie ognia, wydobywające się przez otwory wanien, rzucały czerwonawe blaski na chude twarze hutników, maczających końce długich dmuchawek w płynnem szkle. Całe szeregi dmuchawek wykonywały prawie jednocześnie ten sam ruch zanurzenia w otworze wanny, przeskakiwały potem na skraj podmurowania, drgając w ciągłym wirowym ruchu, w jaki wprawiały je wyschłe ręce hutników, unosiły się potem półłukiem, wraz z obciążającą je już bańką wydętego szkła i schylały się nad formą, w którą je zamykały dzieci lub kobiety. Po chwili wyskakiwała dmuchawka zakończona już gotową w formie flaszką nieco w górę, hutnik pochylał się nad kamiennem podmurowaniem, i lekkiem uderzeniem odłączał dmuchawkę od gorącej jeszcze flaszki. Dźwięk tych uderzeń, trzask zamykanych form, stuk zatrzaskiwanych żelaznych drzwi pieców, tłumione przez ciągły, jakby podziemy huk-dudnienie ognia, nie pozwalały nawet na zamianę pojedyńczych słów. Wszyscy pracowali w milczeniu, bez potrzeby porozumiewania się, gestem tylko czasami zwracając uwagę pomocników, by podali prędzej formę, szczypce lub młotek.

Kobiety i dziewczęta chwytały gotowe flaszki na żelazne widełki, wkładając je poprostu i podnosząc zgrabnie w górę. Wędrowały bez końca z tymi długimi prętami i chwiejącemi się na nich flaszkami, od wanny do pieca i z powrotem. Złożywszy w piecu flaszki, i wrzuciwszy w nie uprzednio źdźbło słomy, które spalając się miało zabezpieczyć szkło przed pęknięciem, podnosiły pręty, lawirując niemi zgrabnie, by nie uderzyć której z towarzyszek pracy. Ruszały się szybko, prawie wesoło, i Antek zauważył, że podczas gdy hutnicy w chwili gdy przytykali do ust dmuchawki, mieli przeważnie ponury wyraz twarzy i wielkie skupienie w oczach, to podawaczki były prawie wszystkie uśmiechnięte.

Skalak obejrzał się i spostrzegł, że tak jak on, stoi pod murem cały szereg hutników, czekających już na chwilę zluzowania kończącej pracę brygady. Z uderzeniem godziny szóstej ryk syreny przebił się poprzez zgiełk pracy i na chwilę zapanowała w hucie jakby cisza. Mimo ciągły huk ognia zdawało się, że można usłyszeć brzęk muchy, ale już po sekundzie druga brygada zajęła miejsca ustępującej i znowu powstał szczęk, brzęk i dudnienie. — Antek stanął na swem miejscu i po chwilu już wpadł w tempo pracy, przestając widzieć, co się dookoła dzieje. Prostował krzyże, podnosząc dmuchawkę i zanurzając jej koniec w otworze wanny, a potem zginał je, wydymając szklaną banię, wkładając ją w formę, którą jakiś chłopak zamykał szybko i mocno. I znów prostował grzbiet, odłączywszy gotową flaszkę od fajki, by go znów pochylić nad nową banią. Każdemu pochyleniu, czy prostowaniu towarzyszył nieodłączny krok w prawo lub lewo, raz ku wannie, ogniem ziejącej, to znów ku podmurowaniu pieca, pod którem stał chłopiec przy formie. Około godziny jedenastej ryknęła krótko syrena i wszyscy hutnicy odeszli od pieców. Wysypali się kilkorgiem drzwi na podwórzec, a stamtąd do robotniczej kantyny. Nie zapełnili jej jednak gwarem, bo na wszystkich twarzach widoczne zmęczenie nie pozwalało nawet na plotki i pogwarki. Każdy zjadł, co miał i już po półgodzinie wszyscy wrócili do huty, wydymać banie, nosić flaszki do pieców i kręcić dmuchawki, bo robota szła na akord płatna od tuzina.

Antek pogrążył się tak w swej pracy, że zapomniał o świecie Bożym, ale około północy uczuł, że trąca go ktoś w nogę. Oderwał dmuchawkę od ust i spojrzał w dół: u podmurowania stał Józek Sewa. W tej chwili wróciła Antkowi przed oczy pamięć minionego dnia. Przypomniał sobie popołudniową rewizję i obleciał go strach, że może ktoś ze sąsiadów doniósł Jaraczom, że policja była u niego na facjatce, że może jakaś nieprzyjemność czeka go z tego powodu!

Józek skinął na niego i wskazał na najbliższe drzwi, prowadzce na podwórze. Antek podał chłopcu dmuchawkę i wyszedł za Józkiem.

— Czego chcesz? — pytał nerwowo. — Stało się co w domu?

— Coby się miało stać — wzruszył ramionami Józek. — Ja przyszedłem do ciebie tylko po to, żeby pożyczyć trochę groszy. Bardzo mi potrzba dwadzieście złotych.

Antek odetchnął. — A więc to nie to!

— Ale człowieku, czyś ty zwarjował? — mówił już zupełnie opanowany Skalak. —Skądże ja ci wezmę w nocy dwadzieścia złotych? A zresztą gdybym nawet miał, tobym ci nie pożyczył, bobyś pewnie przepił.

— To moja rzecz — żachnął się Józek.

— Na cóż ci tak gwałtownie potrzeba?

— Mówię ci, że moja rzecz. Więc nie masz?

— Nie mam.

— A nie możesz tu od kogo dostać?

— Ale skąd! To sami biedni ludzie i kto tam na noc idąc do roboty, nosi ze sobą takie pieniądze!

— No, znów nie takie wielkie!

— Jak dla kogo!

— No to bywaj zdrów.

— A jakżeś ty się do fabryki dostał?

— Portjer mnie zna.

— Może od niego sobie pożyczysz.

— Pytałem, nie ma.

— A Jaracz śpi?

— Śpi. Zresztą od niego nie chcę. Idę już. Dobranoc.

— Dobranoc, — wzruszył ramionami Antek i wrócił do roboty.

Józek machnął ręką, jakby chciał zakląć od wszystkich djabłów i ruszył przez podwórze. W portjerce czekał na niego portjer i zapytał:

— No co, załatwiliście?

— Załatwiłem. Powiedziałem mu, co miałem powiedzieć i idę spać.

— Daj Boże dobranoc — mruknął stary, zamykając za nim małą bramę.

— Daj Boże — odpowiedział Sewa.

Wyszedł na ulicę i zwrócił się ku miastu. Szedł chodnikiem wzdłuż parkanu, otaczającego fabrykę i spluwał co chwila ze złości. Gdy doszedł do poczty, stanął chwilę, namyślając się co robić, a potem nacisnął mocniej czapkę i ruszył szybkim krokiem ku domowi. Otworzył cicho furtkę, na palach minął sień i ostrożnie wszedł po schodach. Nie świecąc sięgnął ręką pod łóżko Antka i wyciągnął zawiniątko z flakonem. Rozwinął je, wsunął worek z powrotem pod łóżko, znalazł na oknie starą gazetę, zawinął w nią kryształ i wyszedł tak cicho jak przyszedł. Na drodze jednak nie skierował się ku miastu, tylko skręcił w lewo ścieżyną nad wodą i nie dochodząc do mostu, poszedł w kierunku grupy szybów, stojących nad prawym brzegiem Wisłoka. Widocznie znał dobrze drogę, bo mimo ciemności szedł dosyć pewny siebie. Kiedy wyłoniły się przed nim olbrzymie cienie szybów i stojących niedaleko nich zbiorników, gwizdał jakoś dziwnie i stanął, nasłuchując. A kiedy przez długą chwilę nie usłyszał odpowiedzi, gwizdnął głośniej po raz drugi.

Stanowisko HOLC Wobec Pożyczek Dla Nieobywateli.

(Napisał adw. Walery Fronczak.)

Wielu Polaków, zamieszkałych w Chicago od dłuższego szeregu lat a nie posiadających jeszcze papierów obywatelskich, wniosło aplikacje do Rządowej Korparacji „Home Owners' Loan Corporation", prosząc o pomoc wobec zagrażającego im niebezpieczeństwa utraty domów przez „foreclosure". Nadzieja uzyskania pożyczek jest dla nich ostatnią deską ratunku.

Nadzieja ta, jednak, zawodzi ich boleśnie...

Z Korporacji „Home Owners' Loan" nadchodzą do nich listy mniej więcej takiej treści:

„Przykro nam bardzo zawiadomić Pana, że aplikacja Jego o pożyczkę uwzględniona być nie może, ponieważ Pan nie jest naturalizowanym obywatelem Stanów Zjednoczonych."

Odmowa spada na nich, jak grom z jasnego nieba. I zapytują się, czy ustawa „Home Owners' Loan Act" rzeczywiście wyklucza nieobywateli od przywileju korzystania z pożyczek na domy.

Ponieważ sprawa rządowych pożyczek interesuje setki naszych rodaków, — przeto po uprzedniem przestudjowaniu prawa i zasięgnięciu informacji z Washingtonu chcę ją wyjaśnić drogą niniejszego artykuliku.

Na pierwsze pytanie: czy ustawa „Home Owners' Loan Act" zabrania udzielania pożyczek nieobywatelom? — Washington odpowiada: „Nie". — Sama ustawa nie czyni żadnych wyróżnień na krzywdę nieobywateli, lecz opiewa ogólnie, że wszyscy właściciele pewnej kategorji domów mieszkalnych mogą korzystać z pożyczek rządowych.

Na jakiem, więc, prawie polega przykra wiadomość, że nieobywatele zamieszkali w Stanie Illinois, nie kwalifikują się do uzyskania pożyczek rządowych? Czy jest to rodzaj nagonki przeciwko cudzoziemcom, czy też tylko zwykłe oddawanie pierwszeństwa obywatelom?

Następujące dane mogą posłużyć za odpowiedź:

Jeszcze w roku 1887-mym legislatura Stanu Illinois, kierując się anty-cudzioziemskim sentymentem, przeprowadziła ustawę p. t. „ALIENS" (Cudzoziemcy), która opiewa, że nieobywatele Stanów Zjednoczonych, zamieszkali w Illinois, mogą nabywać realność, lecz nabytej realności nie wolno im posiadać dłużej jak sześć lat. Po upływie sześciu lat obowiązkiem prokuratora stanowego jest wnieść do sądu odpowiednią procedurę o wywłaszczenie, względnie o zmuszenie cudzoziemca do pozbycia się posiadanej realności. Akcja sądowa o wywłaszczenie nie może, jednak, w żaden sposób naruszyć praw właścicieli zobowiązań hipotecznych i innych długów, ciążących na konfiskowanej realności w dzień wdrożenia procedury wywłaszczającej. Innemi słowy, ustawa ta nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla właścicieli hipotek i innych zobowiązań na realności cudzoziemca. Mają oni pierwszeństwo, którego stan Illinois pozbawić ich nie może.

Na nieszczęście dla nieobywateli, anty-cudzoziemską ustawę stanu Illinois wygrzebano z prochów zapomnienia i postawiono jako zaporę dla cudzoziemców (nieobywateli) starających się o pożyczki rządowe.

Interpretatorzy praw Illinois w Washingtonie polecili „Home Owners' Loan" Korporacji na stan Illinois, ażeby aplikacji cudzoziemców a pożyczki nie uwzględniać, gdyż — zdaniem ich — nieobywatele w tym stanie nie mają prawa posiadać realności ponad sześć lat, wobec czego pożyczka rządowa nie może im wyjść na korzyść. Fakt, że prawa wierzycieli hipotecznych na realności cudzoziemca nie podlegają konfiskacie i są gwarantowane ustawą nie trafia jakoś dyrekcji Korporacji „Home Owners' Loan" do przekonania. Trzyma się ona uporczywie litery zapomnianej ustawy stanu Illinois, stawiając ją jako jedyny powód odrzucania „nieobywatelskich" aplikacji.

Wedle regulaminu Korporacji „Home Owners' Loan", nieobywatele, których okres posiadania realności nie przekracza sześciu lat, mogą uzyskać pożyczkę rządową. Każdy nieobywatel, który posiada realność od roku do pięciu lat, ma szansę uzyskania pożyczki, jeżeli się będzie o to starał.

W innych stanach, gdzie niema żadnych ustaw zabraniających nieobywatelom posiadania realności, aplikacje nieobywateli o pożyczki rządowe mają prawo do ugwzlędniania na równi z aplikacjami obywatelami Stanów Zjedn.

Nieobywatele nie powinni popadać w panikę z powodu odrzucania ich aplikacji przez Korporację „Home Owners' Loan" i wyzbywać się swych realności za bezcen. Jeżeli mogą, powinni się starać o zrefinansowanie swych pożyczek u instytucji i osób prywatnych. Stan Illinois nie ma najmniejszej intencji konfiskować cudzoziemskich realności na mocy starodawnej ustawy. Od roku 1887go, kiedy to rzeczona ustawa weszła w życie, nie były na mocy jej ani jednego wypadku w Illinois o wywłaszczenie nieobywatela. Nikt nie zwracał na nią uwagi. Żaden cudzoziemiec nie miał najmniejszych trudności przy otrzymywaniu pożyczek w bankach, kompanjach asekuracyjnych lub u prywatnych jednostek. Ustawa ta spała sobie snem sprawiedliwego i nawet nie obudzono jej podczas wojny światowej, gdy sentyment antycudzoziemski był silnie napięty. Była martwą literą do tego stopnia, że nawet arcyostrożna firma Chicago Title and Trust Company, gwarantująca tytuły własności, pomijała ją milczeniem.

Zdaniem rozumnych Amerykanów, antycudzoziemskie ustawy nie zgadzają się z duchem demokratyzmu amerykańskiego. Obywateli nie powinno się zdobywać drogą represji, lecz zastosowaniem sprawiedliwości społecznej. Wielu emigrantów pomimo najszczerszych chęci z ich strony nie mogło zdobyć obywatelstwa, gdyż stał im na przeszkodzie brak wykształcenia i nieznajomość języka angielskiego. Robotnik, który pracował po fabrykach po dziesięć lub dwanaście godzin dziennie i miał liczną rodzinę do utrzymania, nie miał sposobności przygotowania się do egzaminu obywatelskiego, lecz mimo to był i jest pożytecznym mieszkańcem, bo stosował się do praw tutejszych i wykonywał najmozolniejsze prace.

Co do emigrantów, którzy od dłuższego czasu zamieszkują i nadal zamierzają pozostać w tym kraju, a mimo to nie wykorzystali sposobności uzyskania papierów obywatelskich, to nikt nie zaprzeczy, że zasługują na naganę. W osobistym interesie ich leży, aby jak najprędzej postarali się o obywatelstwo. Uchroni ich to od wielu przykrości i dozwoli korzystać z praw krajowych na równi z rodowitymi Amerykanami Brak papierów obywatelskich — to przykra rzecz, zwłaszcza podczas wojny, gdy tendencja nagonki przeciw cudzoziemcom jest wielka i podczas powtarzających się okresów depresji, gdy przy przyjmowaniu wygłodzonych robotników do pracy lub przy rozdzielaniu zapomogi rządowej, pierwszeństwo zwykle oddaje się obywatelom.

Odmowa udzielania pożyczek rządowych winna posłużyć za głos ostrzegawczy dla tych, którzy sprawę obywatelstwa zaniedbują.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Foliate means without leaves			
2. Glosso is a prefix in scientific words meaning tongue			
3. A gosling is an old goose			
4. Helicoid means coiled like the shell of a snail			
5. "Per diem" is Latin for "by the day"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6



Stworzyć Silny Związek Kupców Polskich w Ameryce.

Taką Uchwałę Powziął Zjazd Kupiectwa w Detroit.

Detroit, Mich., 25. paźdz. — Dawno zapowiadany Zjazd Kupiectwa Polskiego odbył się w ub. niedzielę w Domu Polskim przy ul. Junction. Na zjazd przybyło około 250 kupców i przemysłowców z Detroit, Hamtramck, Toledo, Flint, Grand Rapids, Wyandotte, Dearborn, River Rouge, Ecorse, z Windsor, w Kanadzie, i z licznych miast i miasteczek stanu Michigan.

Myśl zwołania zjazdu — jak powiedział przewodniczący ob. W. Szczepański — dali przedstawiciele kupiectwa, którzy w porozumieniu z Federacją Kupiectwa Polskiego w Detroit i okolicy postanowili zjednoczyć polskich kupców wszelkiej kategorji w ogólną organizację kupiecką, której centrala czyli Federacja mieści się w Detroit.

Jednym z mówców na zjeździe był konsul R. P. z Pittsburgha, p. Jerzy Matusiński, który w dłuższym referacie zobrazował wszechstronnie zagadnienia importu towarów polskich i rozpowszechnianie ich na rynku amerykańskim. Nawiązując do uchwał gospodarczych Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie, pan konsul scharakteryzował rolę Polonji amerykańskiej jako czynnika w rozwoju i unormalizowaniu stosunków i bilansu obrotów handlowych między Polską i Ameryką, wreszcie wykazał zależność rozwoju życia polskiego w Ameryce od silnych podstaw gospodarczych, drogą do czego jest wzmacnianie organizacji kupiectwa i przemysłu polskiego w Stanach Zjedn.

Po wygłoszeniu i przedyskutowaniu całego szeregu fachowych referatów, zjazd przyjął rezolucję, zalecającą, między innemi, stworzenie wielkiego, powszechnego związku kupców i przemysłowców polskich w Ameryce, któryby skupił wszystkie istniejące już związki kupieckie i zorganizował nowe tam, gdzie ich dotąd niema. Zjazd postanowił nadto urządzać częste wycieczki kupieckie do Polski dla lepszego zaznajomienia się z towarami nadającemi się na eksport do Ameryki i nawiązania ściślejszego kontaktu z eksporterami polskimi. Dalej, postanowiono propagować handel z Polską w miarę sił i możności, zachęcać młodzież polską do zawodu handlowego, wysyłać ją na studja kupieckie do Polski itp.

Zjazd zwrócił się do Federacji Stowarzyszeń Polskich Kupców i Przemysłowców, jako organizatora zjazdu, by powołała do życia fachowe komitety, któreby opracowały i wprowadziły w życie program z zakresu potrzeb i zadań polskiego kupca i przemysłowca, i aby zwołała taki sam zjazd z końcem następnego roku w celu rozważenia dalszej rozbudowy pracy dokonanej w ciągu roku.

Tragiczna śmierć trzech chłopców.

Wilkes Barre, Pa. — Trzech chłopców z Plains, zbierających dla ubogich rodziców węgiel na zimę, zginęło pod lawiną antracytu i żwiru, jaka osunęła się na nich przy kopalni Lehigh Valley Coal Co. blisko Wilson Corners. Około 1,500 ton węgla i odłamków skalnych osunęło się z wysokości 50 stóp. Dwóch chłopców zostało pokaleczonych, a kilku zdołało uciec przed lawiną.

Ucieczka ze szpitala.

Livingston, Mont. — Dwóch chłopców, którzy uciekli podczas burzy śnieżnej ze szpitala, ubrani tylko w bieliznę nocną, schwytano w piwnicy kościoła w Bozeman. Obydwóch zabrano do szpitala po wypadku automobilowym, w którym zostali pokaleczeni. Są oni podejrzani o cały szereg rabunków.

Jojne Fisz

(noszący czasowo nazwisko "Jean Poisson") w Paryżu.

Wielemożny Redaktorze!
O słonecznym fajnym blasku,
Wczoraj ja do Bulońskiego
Wyruszałem sobie lasku.
Tam szadałem na ławeczkę,
Gdzie już jakiś facet szedział,
Robiąc grzeczne na ćwierć metra,
Między nim, a sobą przedział.
I spojrzałem sze na niego,
Patrzę, twarz mi całkiem znana,
Jak nie wrzasnę: — Gwałtu, rety,
Witam pana Libermana!
Witam tego, który w Sejmu
Takie mocne miewał mowy,
Że aż drapał sze po głowie,
Có na Wiejskiej stał stójkowy.
Pan jest tutaj? Tu w Paryżu?
Pan to miasto sobą zdobi?
Oh, czcigodny panie pośle,
Powiedz pan, co pan tu robi?
Pan Liberman spojrzał mile,
Z całym smakiem, z całem zdrowiem,
I odrzecze: — Chociaż nie znam
Pana, ale panu powiem.
Ja tu czekam w tym Paryżu,
W tych tu murach pełnych wrzawy,
Aż nadejdzie słodkie hasło
Od mej partji z bram Warszawy.
Ja tu czekam na depeszę,
Czekam w ciągłym czoła pocie:
Co oznajmi: „Herman, jechać,
Już Sanacja na wylocie".
Czekam na wieść, że Czapiński
Skoczył w górę jednym susem,
I że został w polskiej armji
Tym... Generalissimusem,
Że Barlicki Prezydentem
I po Zamku sobie chadza,
A Zaremba z Niedziałkowskim
To najwyższa Rządu władza.
Że zamarły już Bebeki,
Jak to mówi świat, z kretesem,
W Kasie Chorych i P. K. O.
Z Pepesów ktoś Prezesem.
Ja tu czekam... I chciał dalej
Ciągnąć swoje to czekanie,
Tylko ja mu przerywałem
Przecinałem na pół zdanie
I powiadam: — Panie pośle,
Co ja jestem człowiek szczery,
To na oczko cenię pana
Tak na lat sześćdziesiąt cztery.
Ale gdyby pan miał dzisiaj
Nie całutki jeszcze roczek,
I koziego sobie mleczka
Przez gumowy ciągnął smoczek,
Gdyby pan był tak malutki,
Jak połowa mojej laski,
Miał buziuchnę, jak bułeczkę,
I tyłeczek też nie płaski,
Nóżki, jakby u aniołka,
Co na żemie z niebo sfrunie,
I dołeczku na policzkach
I paluszki maciupunie
I żył potem sto lat w zdrowiu,
I chciał czekać na te wieści,
Co mnie pan opowiadał,
O rozkosznej takiej treści,
I codziennie na telegraf
Iść, pan nigdyby nie zwlekał,
To depeszy, panie Herman,
Tej, pan by sze nie doczekał.
Wstałem potem i poszedłem
Na pół czarnej w „Kafe Risza",
Bo polityk, jak Liberman,
To on nie dla Jojne Fisza.
Ja realnych ludzi lubię,
I realne od nich słowa,
Ale bajki, pan Liberman,
Niech dla małych dzieci schowa.

„Mucha".

Kapłan polski padł ofiarą wypadku.

Stevens Point, Wis. — Jak się okazuje, ś. p. X. Piotr Kurzejka, proboszcz parafji polskiej p. w. św. Michała, w Junction City, zmarł w następstwie obrażeń doznanych wskutek upadku ze schodów plebanji. X. Kurzejka zszedł do piwnicy aby narąbać drzewa i niosąc całe naręcze do kuchni pośliznął się i upadł doznając pęknięcia czaszki. Liczył przy zgonie 65 lat.

Rabuś powiesił się w celi.

Peoria, Ill. — John Prief, rabuś zasądzony na karę więzienia od jednego roku do dożywocia, powiesił się w celi w tutejszych aresztach. Priefa miano wkrótce zabrać do więzienia w Joliet.

Sąd Stanowy Uwolnił Stevensa.



Ernest J. Stevens, którego sąd niższy uznał winnym dopuszczenia się oszustwa i za to ukarał go więzieniem, został uwolniony przez najwyższy sąd stanu Illinois. Sąd stanowy orzekł, iż w transakcjach Stevensa nie znalazł „ani jednego świadectwa oszustwa".

DLA TYCH KTÓRZY OGRZEWAJĄ PIECEM



Gazem Opalany
Cyrkulacyjny Ogrzewacz
$59.75
TYLKO $1 WPŁATY—$1 MIESIĘCZNIE

Jeżeli ogrzewacie mieszkanie piecem, mamy propozycję, która Was napewno zainteresuje. Wy także możecie korzystać z wygody automatycznego gazowego ogrzewania, oszczędzającego pracę i zapewniającego zupełną czystość. Ofiarujemy teraz ładny cyrkulacyjny ogrzewacz, kompletnie z termostatem za $1 wpłaty i $1 miesięcznie.

Ogrzewacz ten cyrkuluje wilgotne, zdrowe, ciepłe powietrze. Nie jest to piec, lecz kompletny system ogrzewania. Harmonizuje z najlepszem umeblowaniem domu. Zainstalowany w którymkolwiek pokoju, nietylko upiększa dom, lecz także zapewnia większą wygodę i czystość. A nadto daje wszelkie wygody, jakie zapewnia automatyczna kontrola ciepła.

Pozbądźcie się brudu i kłopotu w związku z ogrzewaniem zwykłym piecem. Zainstalujcie jeden z tych nowych gazem opalanych cyrkulacyjnych ogrzewaczów. Nie potrzeba dźwigać węgli, przesiewać popiołu, ani dodatkowo czyścić domu. Postanówcie teraz posiadać to nowoczesne ogrzewanie. Radykalna zniżka cen gazu do ogrzewania czyni ogrzewanie gazem praktyczne w każdym domu.

Zgłoście się DZISIAJ po szczegółowe informacje do najbliższego biura Public Service Company.

Gas Heating Division
PUBLIC SERVICE COMPANY
OF NORTHERN ILLINOIS
The Peoples Gas Light and Coke Company
Western United Gas and Electric Company

WARSZAWA.

Dziś podajemy dalszy ciąg wrażeń p. H. Sadowskiej chicagoskiej stypendystki, obecnie studjującej w Polsce, która podczas Zjazdu Polaków z Zagranicy, sprawowała urząd kierowniczki biura delegacji polskiej.

„Dworzec Główny, gdzie oczekiwała nas reprezentacja Klubu Amerykańskiego, który został zorganizowany w 1930 r., celem utrzymania stałego kontaktu z młodzieżą amerykańską studjującą w Warszawie.

„Pogoda fatalna; deszcz i zimno. Jedziemy taksówką do Rady Organizacyjnej, gdzie doznajemy serdecznego przyjęcia przez dyr. Lenartowicza. Po otrzymaniu kwater, grupa nasza udaje się częściowo do Domu Akademickiego, częściowo zaś do innych ognisk. Moje locum to czwarte piętro, z czego na razie nie byłam zadowolona, później jednak nie żałowałam tego wcale.

„Z okna mego pokoju roztaczał się wielce urozmaicony widok. Naprzeciw, Plac Napoleona, gdzie znajduje się Główna Poczta, na lewo drapacz chmur, na prawo wąska uliczka Warecka, prowadząca na Krakowskie Przedmieście, przy którym znajduje się Uniwersytet Warszawski, który za czasów ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta, był siedzibą szkoły wojskowej, do której uczęszczał nasz wielki bohater, Tadeusz Kościuszko. Gmachy uniwersytetu są ogromne, lecz niestety znać tu ślady rujnującej gospodarki zaborców. Z Krakowskiego Przedmieścia wkraczamy na ul. Nowy Świat, a stamtąd poprzez Aleje Jerozolimskie, znajdujemy się na ul. Marszałkowskiej. Obie te ulice w powodzi świateł i reklam, przedstawiają się pięknie. Pisać możnaby szerzej, nie mam jednak zamiaru odgrywać roli przewodniczki, lecz pragnę jedynie zachęcić współrodaków, by sami osobiście zaspokoili swą ciekawość. Przyznać muszę ze wstydem, że na pierwszy rzut oka Warszawa zrobiła na mnie wrażenie ponure. Uległo to jednak zmianie, gdyż jest ona t. zw. Małym Paryżem, i w całej pełni zasługuje na tą nazwę z powodu tempa życia i gościnności mieszkańców.

„Pierwsze dni zajęły przeróżne wizyty w sprawie dyplomu. Wreszcie rozpoczęłam uczęszczać na uniwersytet. I teraz otworzyła się przedemną nowa dziedzina życia — życia studenckiego i towarzyskiego. Wyczekiwałam tego zetknięcia z niecierpliwością, gdyż chciałam poznać psychikę rodaków, ich tradycje i kulturę, przeto z z wielką radością wstąpiłam po raz pierwszy do Koła Polonistów przy uniwersytecie, który jest jednym z najciekawszych i zbliżony do pewnego stopnia do klubów amerykańskich. Odbywają się tu dwa razy w tygodniu zebrania. Na wstępie zwykle jest odczytany referat przez członka, następnie szeroka i ożywiona dyskusja. Zakończenie zwykle poprzedza czarna kawa.

„Co dla pani — pyta kelnerka — pół czarnej? — Proszę bardzo — brzmi uprzejma odpowiedź. Za chwilę podaje szklankę do połowy wypełnioną jakimś eliksirem w postaci czarnej kawy. Pije się ten nektar boski, zakopując głowę w stos gazet i czasopism, chcąc sobie stworzyć własne królestwo dumań i rozmyślań. Można również dostać herbatę, kawę białą i kawę po wiedeńsku, lecz tradycyjnie pije się czarną kawę dla zbudzenia pewnego nastroju. I teraz w zależności od nastroju, omawia się odpowiednie tematy, a często nawet załatwia się sprawy materjalne. Charakterystyka warszawskiej kawiarni wiąże się z jej tradycją. Do pewnych przychodzą lekarze, do innych dziennikarze, adwokaci, politycy i inni — i wszędzie tam istnieje pewien charakterystyczny urok.

„Kawiarnia Instytutu Propagowania Sztuki gości w swych podwojach literatów, poetów i sławnych pisarzy polskich — tu romantycyzm walczy o pierwszeństwo i trudno przyznać jednemu z nich zwycięstwo.

„Tuż obok SIM (Sztuka i Moda), gdzie na tle cudnych dekoracji ,i mody współczesnej siedzą żywe modele w postaci eleganckich pań i znanych artystów filmowych, którzy walczą o prym w rywalizacji tytułów i karjery.

„Tu lub w innej kawiarni, w jakimś zacisznym kąciku, zauważyć można parę kochanków, z roztargnieniem skupionem w ich twarzach, pijąc tę pół czarnej, szepcąc między sobą słowa, które w oddali wydają się westchnieniami. Często orkiestra cygańska przygrywa albo ktoś przyśpiewuje cicho jakieś tango — jakąś piosenkę pożegnania..."

Klub Ołpiny

zawiadamia wszystkich rodaków i rodaczki Ołpiny, że w niedzielę, dnia 28go października, o godzinie 2:30 po południu w sali F. Stacha, 3001 W. 25 ul. odbędzie się posiedzenie miesięczne. Klub urządza 11go listopada w sali Gdynia Gardens, 1223 Milwaukee ave. zabawę kostkową. Dochód przeznaczony na dokończenie nowego kościoła w Ołpinach. — Antoni Niziołek, prezes; Jadwiga Słota, wice-prez.; Fr. K. Wójcik, sekr.

Zebranie Polskich Obywateli.

Dziś wieczór w sali Augustyna, pnr. 1259 Cornell ul., odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli w Chicago. Na posiedzeniu tem omawiane będą ważne sprawy. — Józef Smółka, prezes; Franciszek J. Kruppa, sekr.

Poznać głupiego łatwo z wielomówstwa i z szumu.
E. Drużbacka.



Co Słychać Na Polonji

Chór Mężatek Kalina, No. 93, Z. Ś. P., urządza zabawę bingo, w niedzielę, dnia 28 października, w sali Gdynia Gardens, 1225 Milwaukee Ave., o godzinie 2-ej po poł., na którą komitet zaprasza wszystkich.

*

Tow. Wolność Ludu Polskiego, gr. 2742, Z. N. P., którego prezesem jest Wł. Grzelecki, rozwija się i rośnie, a dowodem tego najlepszym są nowi członkowie, jacy są przyjmowani do towarzystwa. Adw. Kokot z komitetu rozwoju gm. 41-ej, Z. N. P., przemawiając na posiedzeniu, podkreślił, iż Tow. Wolność Ludu Polskiego, jest najmłodszem w gminie a zdobyło 130 członków i członkiń i 40 do Wydziału Małoletnich. Przemawiali również organizator F. Raczkowski, E. Idaszak i A. Czerwińska. Towarzystwo urządza pierwszy bal, dnia 17 listopada.

*

W kościele św. Heleny, w ub. środę, odbył się ślub p. Rudolfa Kiwackiego z panną Władysławą Tomczak, córką pp. Alberta i Salomei Tomczaków, zam. pn. 2047 Augusta blvd. Nowożeńcom drużbowali: p. Bolesław Bojak z panną Sylwją Gospodarek. Gody weselne odbyły się w ścisłem kółku familijnem w domu rodziców pani młodej.

*

Towarzystwo Giewont, grupa 2672 ZNP., czyni obecnie energiczne przygotowania do wielkiej zabawy t. zw. Nocy Kabaretowej, która odbędzie się w sobotę, 10go listopada, w sali balowej Wonderland, pnr. 2934 Milwaukee ave.

Wszystkie dotychczasowe imprezy Tow. Giewont cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem i publiczność wie, że na każdym balu Towarzystwa tego ubawi się doskonale. Choćby przypomnieć zeszłoroczny bal kabaretowy, który był zabawą jakich mało. Ażeby znów dać możność przyjaciołom i sympatykom grupy ubawić się doskonale, komitet zabaw wraz z zarządem Tow. wziął się do pracy i już przygotowuje nową Noc Kabaretową, którą to imprezę postanowiono urządzać corocznie.

Na program tej Nocy Kabaretowej złożą się wspniałe śpiewy, muzyka, tańce solowe i inne rzeczy. O jak najlepsze siły artystyczne zabiega już teraz komitet, wkrótce będzie mógł ogłosić, kto program wieczoru urozmaici. Bilety są już gotowe i można je nabyć u członków Tow. Giewont.

*

Bal na korzyść Ochronki SS. Zmartwychwstania Pańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 28go października w sali Macierzy Polskiej. Członkinie zapraszają całą Polonję. Cel godny poparcia.

*

W dniu dzisiejszym pp. Jan R. i Marja (z domu Gruszeczka) Lipowscy obchodzą dwudziesto-piątą rocznicę ślubu. Pan Lipowski jest znanym realnościowcem, prowadzącym biuro p. nr. 1660 W. Division ul. Jest wice-prezesem firmy Peoples Investment Co. i Polsko - Amerykańskiego Klubu Demokratycznego w 43ciej wardzie jak również członkiem Towarzystwa Chicago. Do życzeń, składanych im w tym radosnym dniu przez dzieci i znajomych, dołączamy i nasze: oby się doczekali złotego jubileuszu.

Trójka zrabowała kasę miejską.

Brockton, Mass. — Trójka zuchwałych bandytów, przebranych za robotników, weszła do ratusza miejskiego, bezwładniła skarbnika i jego trzy pomocnice, zabrała $12,800 przeznaczone na wypłaty i uciekła czekającym samochodem.

Niszczący huragan w Missouri.

Maryville, Mo, — Niszczący huragan nawiedził Maryville i okolicę siejąc śmierć i zniszczenie za sobą. Trzech weteranów wojny światowej w pobliskim obozie C. C. C. poniosło śmierć, a 30 innych zostało pokaleczonych.

Możecie teraz zakupić polsko-angielski, angielsko-polski słownik Burt'a w administracji Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. Cena $2.00.

KONIEC KARJERY.



„Pretty Boy" Floyd, osławiony bandyta bankowy i morderca, na marach w Ohio, gdzie go dosięgła nemezis sprawiedliwości. Floyd zginął od kul agentów federalnych pod komendą Melwina Purwisa, szefa chicagoskiego oddziału departamentu sprawiedliwości, którzy go osaczyli na farmie w Ohio.

Cenzor Świetlik Bronił Stanowiska Delegacji Amerykańskiej.

Wieczornicą Związkową Uczczono Wysokiego Urzędnika Z. N. P.

W sali Stankiewicza, przy ulicach Noble i Emma wczoraj wieczorem zebrała się spora gromada związkowczyń i związkowców na wieczornicę urządzoną przez przyjaciół Cenzora z Okręgu XVgo ZNP., na której główną mowę wygłosił sam Cenzor, adwokat Franciszek X. Świetlik.

Witany gromkimi oklaskami Cenzor Świetlik powiedział: „Jestem sobie tylko zwykłym adwokatem z Milwaukee. Oddając mi uznanie oddajecie je najwyższemu urzędnikowi ZNP. Jestem bardzo dumnym z przyjęcia tego urzędu, idąc śladami naszych przodowników. Zapłatą za to jest wasza aprobata naszej pracy na polu ZNP. i narodowem.

Jako tu zrodzony, a poraz pierwszy oglądający Polskę — Cenzor Świetlik nie mógł znaleźć słów podziwu dla Ojczyzny, o której czytał i słyszał wiele. Gdynię nazwał cudem 20go stulecia. — „Warszawa mi nie zaimponowała", mówił Cenzor. „Niczem nie różni się od naszych miast amerykańskich. Rewja wojska polskiego w Warszawie za to zrobiła na mnie wielkie wrażenie, a gdy po takowej ukazało się 250 aeroplanów wojskowych Polski nad polem poznałem, że Polska jest potężna. Lud polski kocha wojsko, bo wie, iż jest to straż silna granic całej Polski. Kraków na mnie inne zrobił wrażenie. Każdy kamień przemawiał do nas, gdyż przedstawiono nam pamiątki historyczne wielkiej Polski. Wawel, to świadectwo kultury polskiej, miejsce królów dawnej sławnej Polski. Poznań, w niem wszystko polskie. Toruń i Bydgoszcz to 85 procent ludności polskiej, a tylko 15 procent Niemców. Korytarz tak zwany jest polską ziemią i taką pozostanie. Częstochowa — widziałem tam pielgrzymkę, którą pamiętać będę do ostatnich dni życia mojego. 100,000 pielgrzymów w Częstochowie na murach nabożeństwo odprawiał JE. X. Kardynał Hlond, a było to dnia 15go sierpnia. Iście to musi sprawić większe zamiłowanie do tych rzeczy, które są polskie."

Przystąpiwszy do omówienia Drugiego Zjazdu Polaków Zagranicznych Cenzor Świetlik rzekł: „Wychodźtwo nasze w Stanach Zjednoczonych zawsze było i jest gotowe do pracy z Macierzą. Ale chce samodzielności. Aby nas źle nie zrozumiano, po przemówieniach Polaków z terenów obcych żądaliśmy, aby nam w tym wolnym kraju Stanów Zjednoczonych samorządnie pracować pozwolono. (Tu odczytał wyjątek z mowy swojej wygłoszonej na otwarciu Zjazdu w Warszawie). My nie dzielimy naszej lojalności między Polskę i Amerykę! (Nastąpiło odczytanie deklaracji). Czy jest pożądanem ograniczenie samodzielności organizacyj naszych, a podporządkowanie się do rozkazów Rady Organizacyjnej w Warszawie? Wychodźtwo polskie umie ocenić odważne stanowisko naszych amerykanów. My jesteśmy w stanie jako jedyne wychodźtwo nieść pomoc Polsce. Przez targanie spraw polskich w pismach polskich wyrządzają ci panowie Polsce największą krzywdę. Jeśli ci co mienią się być na czele polskości używają to dla własnych interesów, zadają najfatalniejszy cios temu życiu polskiemu."

Za przemówienie, które trwało blisko godzinę czasu, zebrani Cenzorowi Świetlikowi podziękowali powstaniem i owacją.

Sala nabita była po brzegi. Przed spożyciem kolacji prezes Walenty Kożuch przedstawił zebranym sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego i sędziego wyższego Władysława LaBuy. Sędzia Jarecki, że pilno mu było pójść na zebranie kampanijne we własnej i innych demokratów sprawie, wygłosił krótkie przemówienie. Zwracając się do Cenzora, rzekł: — „Chcę uczcić pana Cenzora, którego bardzo cenię. Przyszedłem aby mu złożyć moje najserdeczniejsze życzenia."

Program otworzył przewodniczący komitetu wieczornicy wczorajszej, p. Kazimierz Lach powitaniem Cenzora i powołaniem na przewodniczącego p. Walentego Kożucha, prezesa Gminy 95ej ZNP. Przewodniczący Kożuch następnie do przemówień powołał p. Czesława Hibnera, wice-prezesa ZNP. i Franciszka W. Zintaka, klerka sądu wyższego; Chór Nowe Życie z p. Zdzisławem Skubikowskim jako dyrygentem spisał się doskonale. Potem przemawiali: sędzia wyższy Piotr H. Schwaba, tańczyła i śpiewała Mania Konopa, Franciszek Barć w imieniu prezesa ZPRK., p. Józefa Kani składał życzenia; pani Marja O. Kryszak, redaktorka „Głosu Polek, organu Związku Polek w Ameryce; Jan Kozłowski, kasjer Macierzy Polskiej; pani Dydek z Wydziału Kobiet ZNP.; Dr. Józef Orłowski, wice-prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Przewodniczący Kożuch następnie przedstawił zebranym wybitnych obywateli nietylko z Chicago, ale z Milwaukee i innych okolicznych miast, którzy licznie przybyli, aby złożyć cześć Cenzorowi wielkiej organizacji polskiej.

Po przemówieniu Cenzora p. Kożuch odczytał listę telegramów i listów nadesłanych z życzeniami od burmistrza Edwarda J. Kelly, X. Franciszka Wojtalewicza, Kongresmana Leonarda W. Schuetza, Adama Blocha, klerka najwyższego sądu stanowego, sędziego Franciszka Grodzkiego z St. Louis, Edwarda Kubickiego, redaktora Jana Przyprawy z Cleveland i X. S. Bubacza, proboszcza parafji św. Szczepana.

Podziękowaniem tak wykonawcom programu jak i wszystkim obecnym przewodniczący p. Kożuch wieczornicę wczorajszą zakończył, poczem przy doborowej muzyce zabrano się do tańca.

SEZ YOU Answers

1. False. Leafy. 2. True. 3. False. Young goose. 4. True. 5. True.

Biskup Sheil Będzie Gościem Kantowa.

Dzisiaj wieczorem zawita na Kantowo J. E. ks. biskup-sufragan Bernard J. Sheil, D. D. i dokona poświęcenia nowego lokalu klubowego dla młodzieży skupiającej się w organizacji Katolickiej Młodzieży, pospolicie zwanej C. Y. O. Wykonany zostanie odpowiedni program. Młodzież proszona jest o liczne przybycie dla okazania wobec zacnego Gościa naszej solidarności i wiernego przywiązania do Kościoła i parafji. Zbierzmy się jak najliczniej — o to jak najusilniej prosi X. proboszcz Teodor Kłopotowski, C. R.

Z TOWN OF LAKE.

Hallerczycy Placówki No. 2, S. W. A. P., zapraszają Polonję na zabawę jesienną, t. zw. Noc wilkołaków, która odbędzie się w sobotę, 27 bm., w sali Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Pięć ofiar huraganu na Kubie.

Hawana, Kuba. — Pięć osób poniosło śmierć, około 200 zostało pokaleczonych, a conajmniej 1,000 zostało bez dachu nad głową w następstwie niszczącego huraganu, jaki szalał we wschodniej części prowincji Oriente.

Aeroplany pasażerskie z sypialniami będą wkrótce przewietrzane oraz ogrzewane, względnie oziębiane, podczas postoju na stacjach lotniczych.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim krewnym i znajomym dziękujemy za wzięcie udziału w pogrzebie najdroższego syna naszego śp.

JANA PIETRUSIAK.

Nasamprzód dziękujemy X. Baronowi za wyprowadzenie zwłok z kaplicy do kościoła i za odprawienie Mszy św., także panu organiście Żukowskiemu za grę na organach; także członkom z Klubu Jastrząbki Starej za wyniesienie trumny ze zwłokami; tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; tym, którzy ofiarowali swoje automobile; panu pogrzebowemu Motznemu za umiejętne kierowanie pogrzebem i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu zasyłamy staro-polskie „Bóg zapłać!"

Stroskani rodzice **Michał i Regina Pietrusiak.** Ogł.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

ROZALJA GAPIŃSKA
(Z DOMU PAWLISZ)

członkini Różańca św. 1go Drzewa, 3ciej Róży; członkini Dworu św. Martyny, Dwór 660 Katolickich Leśniczych, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go października, 1934 roku, o godzinie 11:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3656 N. Central Park Ave. do kościoła Niepokalanego Serca Najśw. Marji Panny, Grace i Spaulding, a stamtąd na cmentarz śś. Cyryla i Metodego, w Lemont, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Juljanna, Genowefa, Łucja i Stanisław**, dzieci; **Edward Tomasik, Wiktor Antink**, zięciowie; **Jan Pawlisz**, brat; **Józefa Kielminska**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, śp.

PIOTR S. WOZNIAK

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 2234 Homer ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, matka; **Marjanna, Pelagja, Wiktorja, Teodora, Leokadja, Katarzyna i Anna**, siostry; **Karol Larson, Jan Kuras, Rajmund Roche, August Stathopulos**, szwagrowie; **Minnie Wagner**, narzeczona; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 26

New York. — Joseph Cooperman, lat 35, znany lichwiarz, został zastrzelony przez nieznanego sprawcę, kiedy wchodził do swego domu w Canarsie. Cooperman miał rekord policyjny i odbył wyrok więzienny w Sing Sing.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat, szwagier, dziadek i członek nasz,

Ś. P.

JACENTY CIOS

Członek Tow. Artylerja Polska, gr. 1107, Z. N. P., Tow. Pierwszy Pułk Ułanów Polskich, gr. 270, U. P. w A., po krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go października, 1934 roku, o godzinie 10:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1753 W. 17-ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Antoni i Karolina, dzieci; **Alfreda**, synowa; **Katarzyna Łystarczyk**, siostra; **Hilary**, brat w Polsce; **Wojciech Łystarczyk**, szwagier; **Marjanna Cios**, bratowa; **Marjanna Bartoszek i Marjanna Pastorek**, kuzynki; **Stefan Krupa**, kuzyn; **Doloresa**, wnuczka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski,, 1735 W. 18-ta ul. Telefon Canal 0471. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

FRANCISZEK KUJAWA

Członek Bractwa Mężczyzn Różańca św., 5-ej Róży, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go października, 1934 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pn. 1744 Wabansia Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Władysława Żurek, Czesław Grabowski, Franciszek Grabowski i Zofja Grabowska**, kuzyni.

Pogrzebowy S. Sacharski, — Brunswick 2535. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

JÓZEF WĄS

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go października, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 1525 Fry ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Franciszka, Genowefa, Tadeusz, Józefa, Emil, Edward**, dzieci; **Józefa Małek**, siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643-7306. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FERDYNAND POCHOWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go października, 1934 roku, o godzinie 9-ej rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 10-ej rano, z domu żałoby pn. 2528 Moffatt ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni;

Frieda (z domu Jurek), żona, wraz z dziećmi i całą rodziną.

Pogrzebowy Joseph Maloney, 2958 Fullerton Ave. Tel. Belmont 3300. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

KATARZYNA BOROŃ

Członkini Tow. Wolność Polek p. o. św. Jadwigi Królowej Polski, gr. 164, Klubu Obywatelek z Trójcowa p. o. św. Józefa, Tow. Apostolstwa, gr. 11, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go października, o godzinie 6-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb dobędzie się w piątek, dnia 26-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Niemczyka, 1103 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszek, Antoni, Józef, Marjanna, dzieci; **Wojciech Brejtenbach**, zięć; **Józef i Jan Sołowscy**, bracia; **Marjanna i Henryka**, bratowe; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan P. Niemczyk, 1103 Noble ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA ANDERZUNAS

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go października, o godzinie 3:20 rano, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 3237 W. 38ma ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Bronisława (z domu Wujcik) i Stanisław Habas, rodzice; **Władysław, Bronisław, Paweł, Stanisław i Józef**, bracia; **Joanna**, siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 Superior ul. Tel. Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i chrzestnik nasz,

Ś. P.

HENRYK PASKO

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 4:40 po południu, przeżywszy lat 10.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26-go października, 1934 r., o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 711 N. Racine Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna i Jan Pasko, rodzice; **Franciszka**, siostra; **Edward, Michał, Paweł i Florjan**, bracia; **Jan Pasko i Zofja Farfecka**, chrzestni rodzice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 25

REZOLUCJA.

Członkinie Tow. Wolność Polek, gr. 164, Unji Polskiej w Stanach Zjedn. P. A., są proszone zebrać się do zakładu pogrzebowego J. P. Niemczyka, 1103 Noble ul., w czwartek, dnia 25-go października, o godzinie 8-ej wieczorem, a w piątek, o godzinie 9:30 rano, przed kościół św. Trójcy, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.

KATARZYNIE BOROŃ

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy współczucia.

Rozalja J. Grajewska, prez.
Władysława Festos, sekr. pr.

REZOLUCJA.

W imieniu Klubu Obywatelek na Trójcowie, zasyłamy słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.

KATARZYNY BOROŃ

Członkinie są proszone zebrać się jak najliczniej w kościele św. Trójcy, jutro, w piątek, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze.

Teresa Białoruska, prez.
Agnieszka Słomińska, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, brat mój i dziaduś nasz,

Ś. P.

ADAM MOTZNY

członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. 37ej Róży, 40 Męczenników; Tow. Serca Jezusa, Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go października, 1934 roku, o godzinie 6:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1936 Crystal ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paulina, żona; **Bartłomiej, Piotr, Franciszek, Antoni i Feliks**, synowie; **Jadwiga Soch i Anna**, córki; **Franciszka Bartodziej**, siostra; **Katarzyna i Helena**, synowe; **Paweł Rompa**, zięć; szwagrowie, szwagierki, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil R. Motzny, Tel. Armitage 3480. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz,

Ś. P.

WALENTY MIENTUS

Członek Tow. Foresterów, Court 1612, G. O. F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 11:30 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2926 W. 40-ty Place, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Jan, Kazimierz, Wiktorja, dzieci; **Szymon i Jan Mientus**, bracia; **Anna i Anna**, bratowe; **Rozalja**, synowa; **Andrzej Wanat**, pół-brat; **Piotr i Katarzyna Kieca**, szwagier i szwagierka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 4035 S. Richmond ul. Tel. Lafayette 9881. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

JAN WISIŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go października, 1934 roku, o godzinie 8:20 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 858 N. Winchester Ave., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, Katarzyna i Helena, córki; **Józef i Franciszek**, synowie; **Władysław Soja, Wojciech Skarb i Jan Strugała**, zięciowie; **Karolina i Weronika**, synowe; **(Stanisława**, córka w Polsce); wnuczki i prawnuczek; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik, Haymarket 4264. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz.

Ś. P.

JAN CUCZYDŁO

Członek Tow. Obrona Polski, gr. 712, Z. N. P., Tow. Krakusów, Oddział 102, Macierzy Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 7:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2229 N. Seeley Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Edward**, syn; **Anastazja i Bronisława**, córki; **Józef**, brat; siostra, szwagier i trzech braci w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 26

Chór Melodja Urządza Koncert.

(Dawniej Zw. Polek, nr. 108 Z. Ś. P.)

Wnioskując z intensywnej pracy znanego dyrygenta p. G. Chrzanowskiego i Chóru Melodja, dawniej Zw. Polek, Nr. 108 Z. Ś. P., tegoroczny koncert starannością prześcignie wszystkie poprzednie, które od szeregu lat doznawały ogólnej pochwały.

Szkic legendarny na tle Nocy Świętojańskiej, to jeden piękny obraz tańców powiewnych nymf, śpiewnych szeptów, cudnych kwiatów o niezwykłych a tajemniczych poczynaniach prastarym borze tonącym, w świetle księżyca pobudza ogólne zainteresowanie.

Niezbędnem jest nadmienić, iż urządzeniem tej pięknej sceny zajmie się artysta pan Bodzewski, tańce i śpiewy wykonane będą przez chór jak i również poszczególne członkinie chóru.

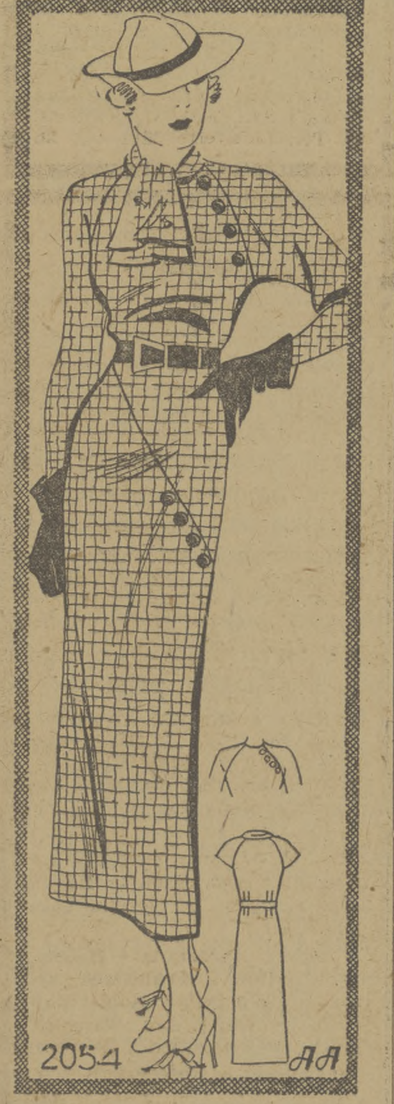
W pierwszej części programu odśpiewane będą przez chór melodje, niesłyszane tu prace kompozycji ś. p. Piotra Maszyńskiego.

Koncert ten odbędzie się w środę, dnia 21go listopada, 1934 roku, w Audytorjum świętej Trójcy punktualnie o godzinie 8mej wieczorem. Po koncercie piękny bal.

Manjak pobił 9 studentek.

Boulder, Colo. — Studenci i policjanci patrolują wieczorami grunta Uniwersytetu Stanowego czatując na manjaka, który w ostatnich czterech dniach napadł i pobił dziewięć studentek. Dziewczętom zakazano wychodzić wieczorami z domu, chyba w eskorcie męskiej.

Gotowane lub kandyzowane jabłka, mogą służyć jako efektowne przyozdobienia do pieczonej gęsi. Kandyzowane żurawiny mogą być też użyte.



SUKIENKA O NADZWYCZAJ USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Anne Adams Modełko 2054.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto...............

Stan...............

KLUCZE DO MIASTA.



Panna Dorota Brooks z Peekskill, N. Y., bohaterka wojny światowej i znana figura polityczna w stanie New York, odbiera klucze do miasta Miami, Fla., z rąk mayora F. G. Sewella, przy otwarciu szesnastej konwencji krajowej Legjonu Amerykańskiego w owem mieście.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

ODKRYCIE ŹRODŁA GAZOWEGO W GORKACH.

Warszawa, 25. paźdz. — W gminie w Górkach, powiatu Brzczów, sąsiadującej ze znanemi kopalniami w Turzempolu, Grabownicy i w Strachecinie, nawiercono znaczną produkcję gazową. Ogólne obliczenie już dzisiaj pozwala przypuszczać, że produkcja gazu wyrazi się znaczną ilością.

21 MIJONOW ZŁOTYCH BANK POLSKI WYPŁACIŁ NA DŁUGI ZAGRANICZNE.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — W ostatnich dziesięciu dniach września Bank Polski przekazał ogółem 20.9 milj. zł. na wykup i opłatę procentów pożyczki stabilizacyjnej, pożyczki dolarowej, pożyczki zapałczanej, długu polikwidacyjnego oraz wykup i obsługę skryptów dłużnych Min. Komunikacji.

POWROT WYCHODZCOW DO POLSKI.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — W okresie od 1go stycznia do sierpnia włącznie powróciło ogółem 14,906 wychodźców polskich do kraju ojczystego. Najliczniejszy dopływ zanotowano powracających z Francji w ilości 12,289, następnie z Argentyny — 630, z Kanady — 363, z Niemiec — 198, Palestyny — 165, Stanów Zjednoczonych — 104, a pozostali z Brazylji, Urugwaju oraz niewiadomych.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — Celem uzgodnienia współpracy pomiędzy Polską a Niemcami na terenie prasowym i kulturalnym, zjechała do Warszawy delegacja niemiecka, która wespół z delegacją kontynuować będzie rozpoczęte prace nad temi zagadnieniami jeszcze na wiosnę roku bieżącego.

NOWY POLSKI ŻAGLOWIEC W PODROŻY DO BRZEGOW AFRYKI.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — Liga Morska i Kolonjalna zakupiła 5-masztowy żaglowiec szkolny. Nowy ten żaglowiec z dodatkowym napędem dwu motorów typu Diesel o sile łącznej 700 H. P., nosi nazwę „Elemka" i niezadługo już zawinie do portu w Gdyni.

„Elemka" wielkością swoją przerasta dwukrotnie „Dar Pomorza" i stanowi poważny dorobek polskich pionierów żeglarskich na morzu.

DLA OBRONY POLSKI OD MORZA.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — Fundusz Obrony Morskiej zebrał drogą dobrowolnych składek około półtora miljona złotych na budowę wojennych polskich kretów zadaniem których ma być obrona Gdyni i polskiego wybrzeża morskiego przed zbrojną napaścią wrogów Rzeczypospolitej Polskiej.

WARSZAWA POSIADA NAJWIĘKSZY OGROD ZOOLOGICZNY W EUROPIE.

Warszawa, 25. paźdz. (PABIP.) — Obszar 33,5 ha., wzorowe urządzenia, piękne i rzadkie okazy zwierzostanu sprrwiły to, że dyr, ogrodu zooolgicznego w Nowym Yorku — podczas wizytowania warszawskiego Zoo — wyraził szczery zachwyt dla dorobku Warszawy i posiadania przez nią największego (pod względem obszaru) ogrodu zoologicznego w Europie. Z okazji tej wizyty w imieniu nowojorskiego ogrodu zoologicznego zadeklarowany został cenny dar bizona amerykańskiego.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI

LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG

1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209.
Godziny od 2—5 i 7—8 wieczór. W środy i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.



PATTERN 5237

W modełku 5237 znajdziecie kompletne instrukcje do zrobienia kompletu dla dziecka jednorocznego ,jak na ilustracji. Ilość materji, ilustrację kompletu jakoteż wszelkie potrzebne ściegi. Cena modełka tylko 10c.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto........................ Stan..............

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Pierścień Makaronowy z Homarem.
Brukiew z Masłem.
Sałata Jarzynowa.
Sucharki z Serem.
Herbata.

Zupa Pomidorowa.

Funt pomidorów dusić na maśle tak długo, aż się zupełnie rozgotują i wystąpi czyste masło. Potem przefasować pomidory, zalać kwartą gotującej się wody, a na pół godziny przed wydaniem, zaprawić ćwierć kwartą kwaśnej śmietany, rozbitej z małą łyżką mąki. Posolić do smaku, a kto lubi, może dodać trochę cukru. Do wazy wydać ryż na sypko ugotowany, lub osobno grzanki z bułki.

Pierścień Makaronowy z Homarem.

Wziąć funt makaronu drobno pokrajanego lub połamanego, dwie łyżki masła, cztery jajka, trzy czwarte garnuszka mleka, soli i pieprzu do smaku i homara przyrządzonego w śmietanie. Makaron lub kluseczki ugotować w osolonej wrzącej wodzie i odcedzić. Jajka lekko ubić, dodać mleko, soli, pieprzu i masła przetopionego. Dobrze osiąknięty z wody makaron wymieszać z jajami i mlekiem. Wyłożyć do stosownej formy masłem wysmarowanej i gotować w parze w średnio gorącym piecu przez 30-35 minut. Gdy nóż włożony do makaronu jest czysty, to znaczy, że makaron jest ugotowany.— Wyjąć na półmisek gorący, wykładając środek homarem w śmietanie i grzybami osobno ugotowanemi.

Utrapienie.

— Powiadam ci, wieczne utrapienie mam z tą swoją babą. Nic, tylko ciągle woła pieniędzy i pieniędzy.

— A ty co na to?

— Ja? Nigdy jej nie daję ani centa.



ZGRABNIE USZYTY MODNY PŁASZCZ.

Ellen Worth Modełko 503.

Zamówić można tylko w wielkościach 14. 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto...............

Stan...............

RADA PRAKTYCZNA.



Hiszpański pieprz czyli "pimientoes" zalany stołową oliwą trzyma się długo i świeżo.

Zabawa Farmerska.

W sobotę 3go listopada, b. r., Chór Echo, urządza zabawę farmerską w Klubie Filaretów, p. nr. 1234 Milwaukee ave. Komitet składający się z energicznych pań i panienek, dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najpomyślniej. Będzie tam masa miłych niespodzianek. Echowianki zapraszają wszystkich swoich przyjaciół, sympatyków i drużyny śpiewacze do wzięcia udziału w tej zabawie. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Doborowa orkiestra przygrywać będzie do tańca.

Z wędrowego cyrku.

Na jednym z placów miasta rozbił namiot wędrowny cyrk, pokazujący za minimalną opłatą przeróżne wspaniałości, jak kobieta bez tułowia, tresowane pchły itp.

Jakiś człowiek pyta o cenę biletu wejścia.

— Trzydzieści groszy.

— O, to za drogo. Nie mogę tyle wydać, mam 14 dzieci do wyżywienia.

— Pan ma 14 dzieci? — woła zachwycony dyrektor cyrku — wspaniale! Wejdzie pan na przedstawienie bezpłatnie, a wzamian, pokaże się pan publiczności na arenie, jako największa atrakcja kryzysowych czasów.

Została matką 20-go dziecka.

Pavia, Italja. — Wieśniaczka Antonina Dossena z wioski San Genesio została matką 20 synka. Jest ona zamężna od 1909 r. Faszystowski prowincjonalny sekretarz odwiedził matkę, przynosząc w prezencie ubranka dla dziecka.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

Progress Roofing Co.
POKRYWAMY DACHY
Płaskie i nagonty odpowiednim materjałem i wszystkie roboty blacharskie.
1630-32 W. DIVISION STREET
Telefon Armitage 2945
G. S. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

PRZECIW REUMATYZMU
KAPAL
przynosi błogie rezultaty cierpiącym ból w nogach, rękach, krzyżach, stawach, spuchliznę i częściowe sparaliżowanie. Zobaczcie świadectwa potwierdzone przez notarjusza i listy które dowodzą, chętnie wam okażę zanim kupicie lekarstwo. Zwrócę pieniądze gdy pierwsze zastosowanie nie pomaga. Cena lekarstwa Kapal $4.25. Kapal Laboratory, not Inc., 2229 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

PAPIEROWANIE i malowanie, $2.50 za pokój, robota gwarantowana. Tel. Armitage 6297.

USUNCIE nałóg pijaństwa. Domowe leczenie. Bezpieczne, pewne, prędkie. Dawane tajemniczo w bądź jakich napojach $3. Lamkoff Laboratories, 32 N. State Str. Central 5224. 31

NA SPRZEDAŻ gospodarstwo w Małopolsce, blisko Tarnowa, bez budynków. Wiadomość, 2057 No. Long Avenue, 2gie piętro.

POŻYCZKI

KUPUJEMY, sprzedajemy lub zamieniamy realnościowe bondy, Northwestern Securities złote noty, polskie bondy „Tax Warrants", H. O. L. C. bondy i morgecza. Peoples Investment Company, 1200 N. Ashland Avenue, Pokój 550. tts.x

POTRZEBA $1,000 dolarów na 1szy morgecz. Zaraz. Zgłosić się 2702 Thomas ulica.

KUPUJEMY morgecze, złote i polskie bondy, książeczki P. K. O., warranty podatkowe i inne akcje i bondy. — OPALKA & CO., INC., 120 S. La Salle ul., pokój 14[illegible] State 1409.

DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia widne, czyste, ogrzewany 8 pokojowe mieszkanie. Tanio odpowiednym ludziom. Przy Humboldt Park. Tel. Brunswick 3396. 25-27

4 DUZE, widne pokoje z kąpielnią, naprzeciw Wieboldta. Oddam tanio. 1225 Mautene Court.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia duży skład przy narożniku 19ej ulicy i Loomis ul. Bardzo dobre miejsce na grosernię, skład owoców lub buczernię. Rent bardzo przystępny odpowiedniej osobie. Zobaczcie Wm. Kolacek & Son. pnr. 2082 Milwaukee Ave. Humboldt 0043. 27

Y. M. C. A. 1621 W. Division — Brunswick 4380. Pojedyńcze pokoje, $3. — Dubeltowe pokoje, $2. tygodniowo. Darmo przywileje gimnastyczne. 24 godzinna obsługa. 29

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie $10, 7 pokoi $10, 7 pokoi $16. Zgłosić się 1637 W. Division ul. w składzie. 26

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 No. Ashland Ave. 26

BUCZERNIA do wynajęcia, dobre miejsce na grosernię i buczernię. — 1058 N. Lincoln ul. Tel. Humboldt 5516. 26

4 POKOJE, widne, z wanną, do wynajęcia. 3735 Diversey Ave. Belmont 1166. 25

DO wynajęcia mały skład z małem mieszkaniem; tani rent; dobre miejsce dla balwierza. 1082 N. Hermitage Ave. 25

DO wynajęcia 7 pokojowe mieszkanie w dobrym porządku, $18 miesięcznie. 1839 N. Kedzie Ave. Tel. Albany 1367. 30

CZTERY pokoje do wynajęcia, $12. miesięcznie. 2732 Potomac Ave. 23-25-27

SKŁAD i mieszkalne pokoje do wynajęcia, przystępny rent. 1436 N. Artesian Ave. 27

POKOJE umeblowane jeden do dwóch, tanio. 1217 Mautene naprzeciw Wieboldta.

PRACA

BACZNOŚĆ
Nauczcie się fachowego szycia sukien, robienia deseni i szycia na parowych maszynach w
CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
JEDYNA POLSKA SZKOŁA.
Najlepsza i największa.

POTRZEBA dziewczyny 14-16 letniej, do pilnowania dwojga dzieci; 5 dni w tygodniu; mała zapłata. Zgłosić się wieczorem. 1829 N. Keeler Ave., 2-gie piętro. 25

UCZCIE SIĘ SZWEDZKICH MASAŻÓW
Przygotujcie się w kilku tygodniach na duże zarobki w nieprzepełnionym fachu otwarte dla mężczyzn i kobiet. Dzienne i wieczorne kursa. Podczas nauki zarabiacie w naszej klinice. Ładne urządzenia. 26-ty rok. Dyplom i bezpłatne zatrudnienie dla graduantów. $40.00 zniżki dla tych którzy się zapiszą teraz. Goście mile widziani. Telefon Seeley 6940 lub piszcie po książeczkę P. NATIONAL COLLEGE, 20 N. Ashland Blvd. 27

POTRZEBA "beauty" operatorki, musi być dobra "marcel waver". 7157 Diversey Ave. 25

POTRZEBA kobiety do domowej pracy, lub starszej dziewczyny. 1218 N. Wood ul. 1sze piętro.

POTRZEBA piekarza na 3-cią rękę, musi rozumieć jak wypiekać biskiety. S. Schacter, 1442 N. Maplewood Ave.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej tylko, do wszystkiej roboty w "beauty shop." 822 Milwaukee Ave. 26

POTRZEBA krawca i bushelmana,— 2970 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Pozostać, dobry dom, $4. pokój i wikt. Tel. Van Buren 1940.

POTRZEBA dziewczyny 20-25 letniej do domowej roboty, mały apartament, jedno dziecko. Do domu na noc. Tel. Kedzie 0231.

POTRZEBA dobrego krawca na starą robotę. 1750 Brigham ul.

POTRZEBA kobiety do domowej pracy. Musi umieć gotować. 1909 West Division ulica w składzie.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pomocy z dziećmi. — Bennett, 911 Margate Terrace. Edgewater 6722.

POTRZEBA balwierza zaraz. 1803 Cortland ul.

POTRZEBA starszej uczciwej kobiety do pilnowania dziecka. Zgłoszenia po 5tej wieczorem. 2702 W. Thomas ulica.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Dobra zapłata. Rosenbloom. 3215 Thomas ul.

POTRZEBA dziewczyny do zakładu czyszczenia i farbowania. Krótkie godziny, $5.00. — 6452 Stony Island Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Pozostać, $3. tygodniowo, pokój i wikt. Lawndale 7576.

POTRZEBA dziewczyny powyżej 21 lat, doświadczonej w pracy domowej i opiekowaniu się dziećmi. Zgłosić się 1739 Humboldt Blvd. Mrs. Kaufman.

POTRZEBA dzewczyny do ogólnej pracy domowej (tylko starsi). Pozostać. Edgewater 4953.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać, dobry dom, $4.00, pokój i wikt. Telefon Van Buren 1940.

POTRZEBA krawca i bushelmana. 2970 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, proste gotowanie, jedno dziecko, dobra zapłata. Lakeview 0106.

POTRZEBA starszej kobiety do dzieci, wikt i dobra zapłata. 674 Fay ulica.

POTRZEBA mężczyzny do pomocy w kuchni. 1545 West Division ulica. Chopin Grill.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Gordon, 3160 Douglas Bulwar. Rockwell 2016.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. 1313 Independence Blvd. Kunik.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Pozostać na noc. Tel. Berkshire 6034. 23-25

POTRZEBA niewiast do robienia "fiber" różyczyk. 35c tuzin. Los Angeles Fiber Co. 29 Quincy ul. 25

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema dużego prania ani gotowania. Pokój i wikt. Lakeview 8015.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakominy zastępca Pocahantas; "Black Gold", "lump" lub "egg", $6. "Mine run", $5.75; "screenings", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 29

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul. 12-15-18-22-25-29

KUPUJCIE „Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. — „Lump" lub „egg", $6; „Mine run" $5.75; „Screening", $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 26

UBRANIA I PALTA.
Wartości do $45 za tylko $14.50 i $16.50 ze sprzedaży bankrucyjnej.— 2823 Milwaukee, 2gie piętro. 25

ZAMÓWCIE dzisiaj, a otrzymacie jutro, "Lump", $6; "Egg", $6; "Mine run", $5.75; "Screening", $4.75. Wilmington Mining Co., Cedarcrest 2454.

INSTRUMENTA

SPRZEDAM 25 skrzypiec po $25, $15, $7.50, $4; 15 klarnetów po $25, $15, $10, $7.50; kornety, "saxophones", "flutes", bembny i przybory. 914 Maxwell ul., blisko Sangamon. 31

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.
Nie marnuj czas lecz udaj się wprost do magazynu mebli, gdzie wybór i ceny same za się mówią. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece i dywany na spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedzielę do 4tej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.,
blisko Western.

MEBLE na sprzedaż kompletnie z 5 pokoi, rent darmo, ogrzewacz. 5352 Lawrence Ave. 25

MEBLE na sprzedaż. 45-calowy stół do jadalni z krzesłami, gazowy piec, waga dla dziecka. 444 Webster Ave. 1-sze piętro. 25

ŁADNY garnitur do jadalni, $12. — kabinet do telefonu, $3.50; kolebacz, "Hot Blast" ogrzewacz, materace, tanio. 1623 North Ave.

ORZECHOWY garnitur do sypialni, siwy ogrzewacz 16, biały gazowy range, 1631 Milwaukee Ave.

SCHAULER Storage, 4644 No Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9tej, niedzielami do 5-ej. 30

INTERESA

GROSERNIA i skład delikatesów na sprzedaż, mieszkanie z tyłu, parą ogrzewane, z powodu śmierci, w rodzinie. 1500 School ul. narożnik Greenview. 25

WYROBIONA piwiarnia na sprzedaż, dobry interes, dam powód sprzedaży na miejscu. Zgłosić się pomiędzy 7 i 8 wieczorem. 1829 S. Crawford Avenue. 27

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, z powodu choroby. Tani rent, dobra lokacja. Telefonować Belmont 9856. 25

NA SPRZEDAŻ restauracja blisko National składu. Powód, śmierć w rodzinie. Dobre miejsce na piwiarnię. 1550 W. Chicago Ave. 27

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

UWAGA!
Na sprzedaż cottages, bungalows i 2 mieszkaniowe domy. Za ceny taniości, w okolicy Jadwigowa, Marjanowa i Stanisławowa, także na północno-zachodniej dzielnicy miasta.
JOHN M. NOWICKI & CO.
2006 Webster Avenue 27

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia bardzo przystępnie. 2942 W. Pershing Road. 25

Najlepsza Taniość Na Północno - Zachodniej Stronie
Piwiarnia wraz z restauracją, robiąca dobry interes. Właściciel opuszcza miasto. Musi sprzedać interes. 1130 N. Ashland Ave. Właściciel. 27

PIWIARNIA i skład cukierków, lodów, drobiazgów na sprzedaż. Dobry wyrobiony interes. 1840 N. Leavitt ulica. 25

PIWIARNIA na sprzedaż dobra lokacja, bardzo przystępnie na prędką sprzedaż. Zgłosić się w składzie pnr. 1659 N. Damen Avenue. 25

SKŁAD cukierków na sprzedaż, robiący dobry interes. Przystępna cena. 1840 N. Leavitt ul. 25

PIEKARNIA, hurtowny interes oraz do restauracji, blisko Hawthorne, w polskiej okolicy i kościoła. Pracy dla 3-ch nowo remodelowany, sprzedam przystępnie z powodu opuszczenia miasta. Warunki dogodne. Narożnikowe, niski rent, 2430 So. 52-ga Ave., Cicero, Ill. 25-27

GROSERNIA na sprzedaż, rentu $15.00, cena $175.00 z powodu ważnej przyczyny. Telefon Armitage 2990. 26

NA SPRZEDAŻ skład i 2 mieszkaniowy oraz garaz. Dobra lokacja, odpowiednia na bądź jaki interes. Cena $3,250. R. J. Bluett Co. 5207 Diversey Ave. 27

STARA grosernia istniejąca 15 lat, sprzedam bardzo tanio, powód na miejscu. Pisać do Dziennika Chicagoskiego pod literą S. 26

PIEKARNIA na sprzdeaż, stary wyrobiony interes. Dobra lokacja dla polskiego lub czeskiego piekarza. Telefon Belmont 8544. 27

FARMY I LOTY

FARMY na sprzedaż w Wisconsin, Idiana i Michigan, za gotówkę, na spłaty lub zamianę, z inwentarzem lub bez. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą R. 25-27

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy murowany 5 i 5 pokojowy, gorącą wodą ogrzewany, dębowe wykończenie, okryta weranda tylna. Cena $6,500. Warunki, R. J. Bluett Co., 5207 Diversey Ave. 27

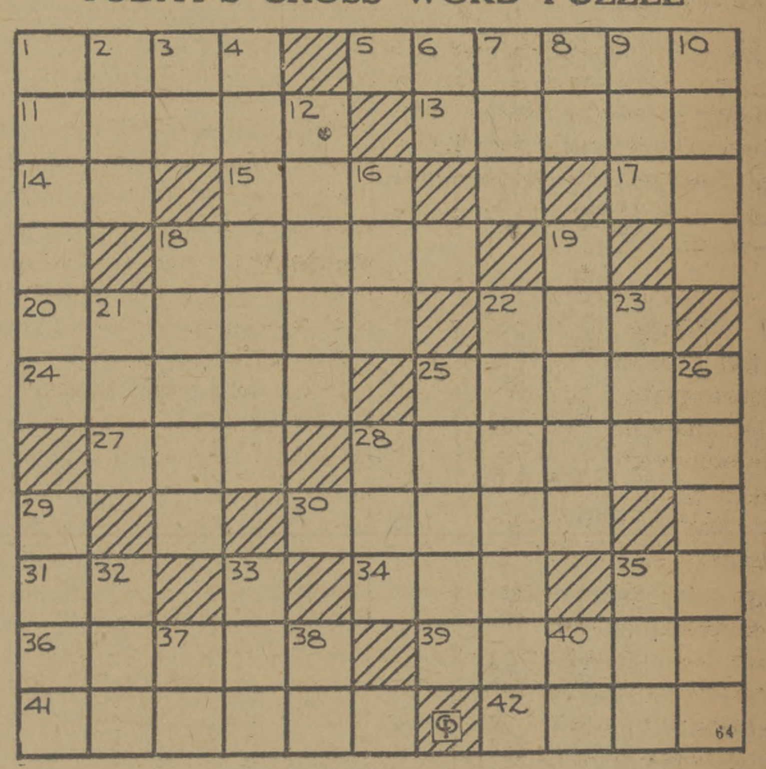
NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia 9 pokojowy dom, 4213 N. Kildare ave. Wm. J. Spengler, opiekun, 5058 Hutchinson ul. Kildare 8129. 27

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowy bungalow, gorącą wodą ogrzewane. Cena, $2,500. Gotówki $1,000. R. J. Bluett Co. 5207 Diversey Ave. 27

NA SPRZEDAŻ 3 mieszkaniowy narożnikowy budynek, 3, 4 i 5 pokojowy, mały skład, gorącą wodą ogrzewanie, lub zamienię za mniejszy bez długu. 601 N. Sawyer Ave. 25

NA SPRZEDAŻ murowany budynek jak nowy, skład i 6 pokojowe mieszkanie u góry, gorącą wodą ogrzewanie, odpowiednia na jakibądź interes. Dobra lokacja. Cena $7,000. R. J. Bluett, 5207 Diversey Ave. 27

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



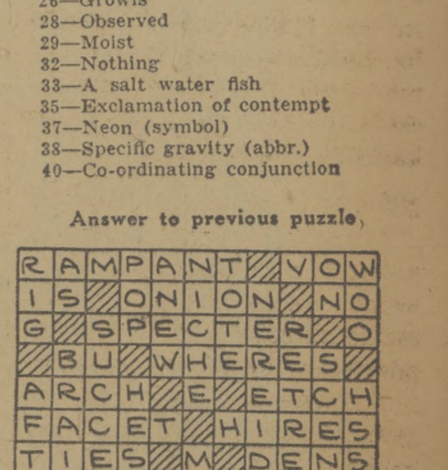
ACROSS

1—To stuff
5—A secret association of farmers
11—Endeavored
13—Circumstance
14—North Dakota (abbr.)
15—Pile
17—Upper Canada (abbr.)
18—Wife of Abraham
20—Pierced with a lancet
22—Middle
24—A horse
25—An extra dividend
27—Melancholy
28—Quick
30—Foundation
31—Indefinite article
34—Weights (abbr.)
35—Bromine (symbol)
36—A Judge in Hades
39—A seat without a back
41—A guarantee
42—The God of Love

DOWN

1—Artificial navigation channels
2—To disencumber
3—Form of verb "to be"
4—Threatened
6—A note of the diatonic scale
7—A bead of a rosary
8—A point of the compass
9—An African antelope
10—To engrave
12—Challenged
16—The dull sound of footfalls
18—Lurk
19—Breezes
21—American Temperance society (abbr.)
22—A maker of women's clothes
23—To owe
25—Sculptured heads
26—Growls
28—Observed
29—Moist
32—Nothing
33—A salt water fish
35—Exclamation of contempt
37—Neon (symbol)
38—Specific gravity (abbr.)
40—Co-ordinating conjunction

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

W poniedziałek specjalne zebranie klubu Kobiet Uniwersytetu Loyola.

Specjlane zebranie Klubu Kobiet przy Uniwersytecie Loyola odbędzie się w przyszły poniedziałek ,dnia 29go października, w sali „East Social Room" w sali gimnastycznej wyżej wspomnianego uniwersytetu, p. nr. 6525 Sheridan road, o godzinie 2:15 p opołudniu, punktualnie. Klub ten został zorganizowany w celu zawiązania stosunków przyjaznych rodziców ze studentami Kolegjum Sztuki i Nauki, jak nam donosi Helena A. Matejka, przewodnicząca komitetu reklamy.

* * *

Zabawa „Bingo", odbędzie się w sali Riis parku.

We czwartek, dnia 8g listopada Klub Kobiet p. n. „Jolly Women's Sports Club", urządza zabawę „Bingo", w sali Riis parku, przy narożniku Fullerton i Meade avenues.

* * *

W niedzielę bal jesienny Tow. św. Józefa.

W sali pnr. 6458 Milwaukee avenue, której właścicielem jest S. Bold, w przyszłą niedzielę, dnia 28go października bal jesienny urządza Towarzystwo św. Józefa, grupa 912 Z. P. R. K. Początek zabawy o godzinie 3ciej po południu. Doborowa muzyka i podarki cenne dla gości przygotował komitet.

* * *

Policjanci polscy zapraszają na zabawę do sali Pułaskiego.

Pierwsza doroczna zabawa taneczna Klubu Polsko - Amerykańskich Policjantów odbędzie się już w przyszłą sobotę, dnia 27go października, w sali Pułaskiego, p. nr. 1715 South Ashland avenue. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Na czele komitetu stoją kapitan policji Piotr Tomczak, prezes i Franciszek Bartola, sekretarz.

* * *

Były przyjaciel obrabował Janowskiego z $486 w gotówce.

Charles Miller, lat 21, dżokej, wczoraj poszukiwany był przez policję, gdyż przeciwko niemu zażalenie wniósł Jan Janowski, właściciel składu mięsa p. nr. 5450 North avenue, były przyjaciel Miller'a. Trzy miesiące temu, jak powiada Janowski, pospieszył on z pomocą dżokejowi gdy ten znajdował się bez centa w kieszeni. Wczoraj Miller za to podziękował, gdyż skradł $486 w składzie Janowskiego, o czem raport zdano na stacji policyjnej Fillmore.

* * *

Przybył do przyjaciela na wizytę i padł trupem.

Franciszek Ogurek, zamieszkały p. nr. 8424 Baker avenue, w South Chicago wczoraj za gościa miał starego przyjaciela, Marcina Bieńkowskiego, lat 55, z p. nr. 9222 Burley avenue. Wizyta ta była krótka, a zakończyła się nagłą śmiercią Bieńkowskiego, który stając w mieszkaniu Ogurka padł trupem. Wada serca była tego powodem.

* * *

Jutro zebranie w 5tym kongresjonalnym dystrykcie.

Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, iż w 5ym dystrykcie kongresjonalnym odbędzie się masowe zebranie jutro, dnia 26go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Pułaskiego, p. nr. 1715 South Ashland avenue.

* * *

Stawiającego im opór postrzelili bandyci.

Franciszek Fischer, lat 38, z p. nr. 1115 Oakdale avenue, wczoraj wieczorem został postrzelony i boleśnie okaleczony w prawe kolano gdy stawił opór dwom bandytom, którzy napadli na niego w pobliżu jego domu. Potem bandyci zbiegli, a Fischera policja przewioziła do szpitala Illinois Masonic i tam oddała go opiece lekarzy.

* * *

Muszą wypłacić byłemu prokuratorowi $2,217.

Sędzia okręgowy Józef Burke, wczoraj wydał nakaz sądowy wraz z instrukcjami, aby Rada powiatowa z kasy powiatowej wypłaciła sumę $2,217 byłemu prokuratorowi stanowemu, Janowi A. Swansonowi, jako zaległą pensję. Swanson na równi z innymi urzędnikami zmuszony był do przyjęcia 15 procentowej zniżki pensji swojej w roku 1931.

* * *

Jako oskarżeni o rabunki staną przed ławą wielkoprzysięgłych.

Trzech młodzieńców wczoraj ławie wielkoprzysięgłych przekazał sędzia Lambert K. Hayes. Trójka ta oskarżona jest o obrabowanie stacji gazolinowej p. nr. 2800 Greenview avenue. Na przesłuchy przed ławą wielkoprzysięgłych w kozie powiatowej czekają aresztanci Michał Smoliński, zam. pnr. 2028 ul. Charleston; jego brat, Czesław i Benjamin Gorczewski, 2110 North Damen avenue.

* * *

Cużydło padł ofiarą wypadku automobilowego we wtorek.

Wczoraj rozpoznano zwłoki mężczyzny najechanego i zabitego przez automobil w ubiegły wtorek, przy narożniku Cermak road i Damen avenue. Ofiarą wypadku automobilowego padł Jan Cużydło, lat 51, z p. nr. 2229 North Seeley avenue. Automobilista po wypadku stchórzył i odjechał w strony nieznane.

* * *

Policjant postrzelił nieprzyjaciela wielkich kufli piwa.

W piwiarniach Will County Tavern Owners' Association mogą sprzedawać piwo w kuflach 8 uncji za 5c, to jest w porządku. Ale gdy wczoraj prezes tegoż stowarzyszenia, Jan S. Cirricioe stanął przed wyszynkiem Wiktora Badurskiego w Joliet i czytał szyld oznajmiający iż w tej tawernie piwo sprzedają 16 uncji za 5c, pogniewał się biedak nie mało. Cirricione cegłą rozbił okno wystawowe za co został postrzelony przez policjanta Józefa Sandersa, który był świadkiem tego co zaszło. Cirricione jest fatalnie okaleczony.

* * *

Musi oddać $717.93 stacji zapomogowej.

Choć przez dwa lata stale otrzymywał prowjanty, odzież, etc., twierdząc iż jest biednym Józef Renda, z p. nr. 1450 No. Keating avenue i jego dwie córki stale pracowali dla kompanji telefonicznej. Wczoraj Renda stawał przed sędzią McCarthy'em, oskarżony o oszustwo. Skazano go na 45 dni więzienia i oddanie z powrotem stacji zapomogowej $717.93 za to co otrzymał nieprawnie.

* * *

Odebrali niebieskiego orła kompanji przy Milwaukee Ave.

Administracja Krajowa Odrodzenia w Washingtonie wczoraj wydała rozkaz na mocy którego kompanja Jerry Garment Company, p. nr. 1259 Milwaukee avenue, straciła prawo do posiadania niebieskiego orła. Ukarano spółkę tą za przekroczenie ustaw odnoszących się do pensyj i godzin pracy. Fryderyk L. Roberts, zastępca dyrektora NRA. na stan Illinois powiedział wczoraj wieczorem, że osiem zażaleń wniesiono przeciwko wyżej wspomnianej kompanji, że pracownice pracowały po czasie bez otrzymania za to osobnego wynagrodzenia.

* * *

Zmęczony spacerem skradł dorożkę.

Roy Toomey, lat 30, z p. nr. 2745 North Mango avenue wczoraj wieczorem zmęczony długim spacerem przy narożniku ulic Division i Clark skradł dorożkę. Skorzystał on z chwilowej nieobecności dorożkarza, który bawił w aptece narożnikowej. W pościg za Tommey'em puścił się Józef Hallan, a z nim i policjanci. Przy narożniku ulicy Clark i Germania Place rabusia przyłapano i aresztowano. Powiada iż uraczony wódką i piwem nie wiedział co czynił.

Koło Katolickie Cieszy Się Coraz Większą Popularnością.

Jak było zapowiedziane, odbyło się wczoraj wieczorem w sali Rooseveltowej hotelu La Salle ostatnie w tym roku posiedzenie kwartalne Koła Katolickiego (Catholic Circle) przy nader licznym udziale członków. Posiedzenie wczorajsze wyróżniało się od innych podobnych zebrań o tyle, że gośćmi wieczoru były sympatyczne, nadobne i urodziwe żony i siostry członków dla których według uchwały Koła Katolickiego odbył się specjalny wieczór z programem. Według ustalonego zwyczaju podane zostały potrawy, a po posileniu się wszystkich, najpierw członkowie a po nich panie przy akompanjamencie fortepianu p. Florjana Czonstki, organisty z Fidelisowa, odśpiewali kilka piosnek ludowo-popularnych, poczem pod przewodnictwem dra Jana J. Lissa, przewodniczącego Komitetu Programu, wykonany został dalszy ciąg programu.

Najpierw z solową grą na skrzypcach wystąpiła panna June Good i przy akompanjamencie na fortepianie panny Felicji Dosień odegrała z werwą i uczuciem „Sarabonde" Bohm'a. Nagrodzono jej grę salwami oklasków. Po niej uszy słuchaczy pieściła swym dźwięcznym sopranem pani Marja A. Luberda, która pięknie odśpiewała „Il Bacio" Riditti'ego po włosku i „Beautiful Dreamer" Fostera po angielsku. Do śpiewu akompaniowała jej panna Hjacenta Głomska. Śpiew podobał się wszystkim świadczyły huczne oklaski.

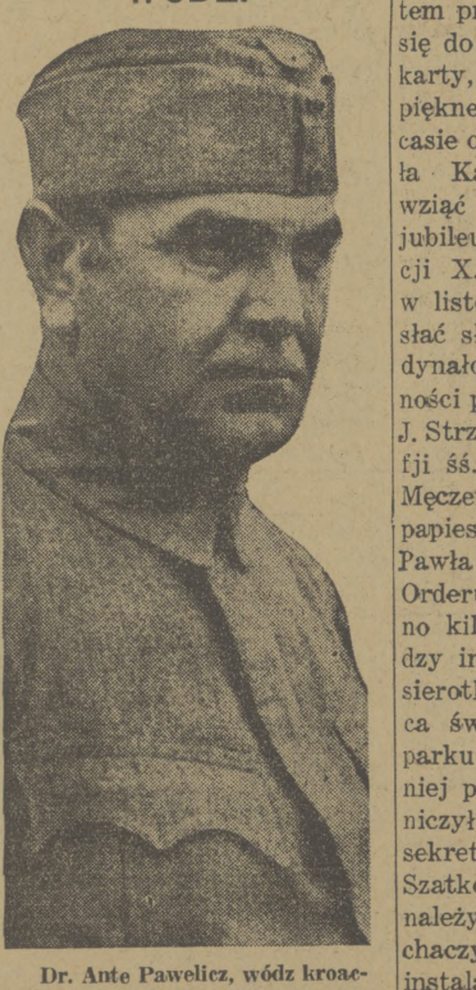
W dalszym ciągu programu wystąpiła panna Hjacenta Głomska, znana fortepianistka, nauczycielka muzyki w kolegjum „Wright Junior College", która z artyzmem odegrała Rapsodje polskich melodji. Oceną jej pięknej gry były frenetyczne oklaski. Za łaskawe urozmaicenie programu i uprzyjemnienie wszystkim zebranym chwil kilka, przewodniczący dr. Liss złożył im szczere i z głębi serca płynące słowa podzięki. Następnie przedstawiony został p. Paweł Drzymalski, członek Rady Szkolnej, który w dobranych słowach przedstawił liczbę i wartość szkół publicznych, tudzież instytucyj wyższych naukowych dla kalek, ociemniałych i innych, przytaczając cyframi koszta utrzymania nauczycieli i szkół. Punktem zaś kulminacyjnym było przemówienie superintendenta szkół publicznych w Chicago, p. Williama Bogana, którego wszyscy pragnęli usłyszeć, a który na zaproszenie p. Drzymalskiego raczył przybyć. Uwagi poważnego edukatora pana superintendenta Bogana były skierowane na niedolę przodków naszych, którzy mimo wszystko wytrwali w miłości względem kraju, przybywając tu do Ameryki z niczego zbudowali olbrzymi gmach wychodźtwa. Podniósł p. Bogan zasługi narodu polskiego, pochwalił przebogatą przeszłość, zachęcał by młodsza generacja wzrorowała się na takich mężach jak Chopin, Paderewski i inni. Polacy posiadają wielki zasób talentów, które należy wykorzystać dla sławy i podniesienia imienia polskiego tu w Ameryce.

Jedna z ważnych uwag przytoczonych przez p. Bogana była nader słuszna uwaga odnosząca się do mowy ojców, która wśród tutejszego społeczeństwa powinna być bardziej studjowana wśród młodszej generacji i tradycje przodków, które winny być ze czcią przynależną zachowane, gdyż przez nie wykazuje się światu kulturę narodu.

Przemówił następnie X. prałat Tomasz Bona, moderator Polskiego Koła Katolickiego i przewodniczący Komisji Szkół Parafjalych, który podziękował p. Boganowi za przybycie i wypowiedzenie naukowej mowy, będącej sznurem złotych myśli ubranych w barwne słowa. Wspomniał o swej pracy w kierunku naukowo - wychowawczym, podkreślając fakt, iż nasi uczniowie i uczennice w szkołach wyższych lekceważą sobie pobieranie lekcyj języków, a głównie polskiego, który powinni znać poprawnie.

Po tych rzeczowych mowach przemówił jeszcze poborca cła, p. Antoni Czarnecki, prosząc Koło Katolickie o zajęcie się obchodami ku pamięci Pułaskiego ażeby te obchody w śródmieściu stale się corocznie odbywały. Dalej wskazał na wysiłki obcych względem podniesienia sławy imienia danej narodowości i my właśnie winniśmy brać z nich przykład. Jednym atoli z takich przykładów jest właśnie łódź 27mio stopowa, którą Polacy upomnikują w Chicago a która będzie namacalnym dowodem dla przyszłych pokoleń, jakich mężów miał naród polski i z jaką odwagą przepłynęli Atlantyk z portu polskiego Gdyni do Chicago na wystawę światową. Po tem przemówieniu, panie udały się do przyległej sali na grę w karty, za które dane im były piękne nagrody, a w międzycasie odbyło się posiedzenie Koła Katolickiego. Uchwalono wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych Jego Eminencji X. Kardynała Mundeleina w listopadzie i uchwalono wysłać słowa podzięki J. E. Kardynałowi za wyniesienie do godności prałata członka X. Jakóba J. Strzyckiego, proboszcza parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników i za odznaczenie papieskie drugiego członka p. Pawła Drzymalskiego, rycerzem Orderu św. Grzegorza. Poruszono kilka innych spraw a między innymi sprawę urządzenia sierotkom z Polskiego Sierocińca św. Jadwigi wycieczki do parku Riverview w porze letniej przyszłego roku. Przewodniczył prezes p. Jan Nering a sekretarzował p. Juljusz F. Szatkowski. W końcu dodać należy, że piękne i do serc słuchaczy trafiające przemówienie instalacyjne do nowo przyjętych członków wypowiedział p. Franciszek J. Tomczak. Koło Katolickie rośnie jak na drożdżach, to fakt niezaprzeczony. Na każdem posiedzeniu przyjmowani są nowi członkowie. Koło Katolickie pracuje wiernie w wytkniętym kierunku i w tym duchu pragnie dalej pracować.

WÓDZ.



Dr. Ante Pawelicz, wódz kroackiej organizacji terorystycznej, Oustaczi, został aresztowany we Włoszech, w Turynie, i zostanie wydany Jugosławji. Władze jugosłowiańskie zażądały wydania Pawelicza, kiedy dowiedziano się, że Pawelicz miał rzekomo przewodniczyć zebraniu, na którem układano plany zabicia króla Aleksandra. Pawelicz jest najbardziej groźną osobistością na Bałkanach.

Z WOJCIECHOWA.

Praca Komitetu parafjalnego pomimo trudności, wydaje rezultaty. Towarzystwa i parafjanie coraz to gromadniej przybywają na bazar do sali parafjalnej i wśród ogólnej uciechy, wesołości i hałasu kół bazarowych powoli wzrasta tak bardzo potrzebny fundusz na opłacenie opału szkolnego i najrozmaitszych wydatków przy naszym kościele.

*

We wtorek wieczorem odbył się „Wieczór Antoniego Góreckiego", p. Antoni Górecki prezes browarni Białego Orła przybył z całą grupą pracowników browaru, którzy chociaż zamieszkują daleko od Wojciechowa — stawili się z swym szefem by na jego prośbę dopomogli naszej parafji w jej krytycznem położeniu.

*

Licznie stawiło się również Towarzystwo św. Salomei z panią A. Kopicką na czele. Jakoteż Sokolice i Wolne Polki. — Członkinie wygrywały przy każdym kiosku a na zakończenie spożyły razem przekąski i gawędziły do późnej godziny.

*

Wieczór czwartkowy poświęcony jest dla naszych doktorów, aptekarzy, dentystów i okulistów. Wogóle wszystkich profesjonalistów naszej okolicy. Nie wątpimy że się stawią bez wyjątku a że Wojciechowianie to porządni ludzie to wywdzięczą się przez popieranie ich.

*

Piątek wieczorem proszeni są wszyscy przyjaciele Wojciechowa dawni parafjanie z całego Chicago. Będzie to zjazd wszystkich których dawne wspomnienia ciągną do naszego kościoła.

*

Jednocześnie tegoż samego wieczoru będzie tak zwany „Fish Fry" a że nasze gospose potrafią gotować jak nigdzie indziej, więc rybki będą arcy smaczne. Wieczór ten jest urządzony na cześć naszej niestrudzonej pracowniczki pani aldermanowej A. Łagodnej. Dotychczas zapowiada się wyśmienicie.

*

Policja kościelna również obiecuje przybyć. Komitet uprasza wszystkich. Sobota zaś to wieczór młodzieży. Prosimy nasze panny by przybyły z synami, kawalerami i spróbowały swego szczęścia.

*

W niedzielę przybędą członkowie Osady nr. 47, Towarzystwo św. Apolonji nr. 123 i Towarzystwo św. Barbary. Będzie to wieczór Miss Popularity i Miss Chicago.

*

We wtorek wieczór naszego Ks. proboszcza K. Gronkowskiego i kontestantek zakończenie bazaru.

W poniedziałek wieczorem będzie zebranie komitetu parafjalnego i proszeni są także reprezentaci towarzystw w bardzo ważnej sprawie. — Komitet serdecznie dziękuje wszystkim którzy dotychczas na bazar przybyli i prosi by swych krewnych i znajomych prosili aby chociaż jeden raz byli obecni zanim bazar się zakończy.

W Nowym Pociągu Biją Rekordy.

Buffalo, N. Y., 25go października. — Nowy pociąg o linji opływowej kolei Union Pacific przyjechał tu o godzinie 1:15 dzisiaj nad ranem (czas wschodni) i po krótkim pobycie wyruszył w drogę do Nowego Jorku.

Wczoraj po południu, ze stacji chicagoskiej „La Salle" odjechał na Wschód nowy pociąg o linji opływowej „M-1001", w którym pobito już sporo rekordów w przejeździe z Los Angeles w Kalifornji do Nowego Jorku.

Pociąg ten, posiadający motor Diesela o sile 900 koni zawitał wczoraj do Chicago z Los Angeles o godzinie 3ciej po południu, robiąc 2,364 mile w 39 godzinach. Regularne pociągi dystans ten robią w 58 godzinach i 45 minutach. Jedyny pociąg „Santa Fe Chief" dystans ten robi w 55 godzinach.

Czas w którym nowy pociąg zrobił dystans wyżej wspomniany bije wszelkie poprzednie rekordy kolejowe.

Carl R. Gray, prezes kolei Union Pacific powiada, że w miesiącu lutym, 1935 roku te same pociągi użyte będą regularnie do obsługi pasażerów bez dodatkowego kosztu. W ten sposób spodziewają się oszczędzić jadącemu z Chicago do Kalifornji 19 godzin i 45 minut czasu.

Kompanja Pullman Car and Manufacturing Company buduje obecne dwa pociągi podobne do pociągu „M-1001." Pociąg taki składa się z wagonu z silnikiem i sześciu wagonów sypialnych.

Te Oferty na Piątek — Składy Otwarte od 9 Rano do 5:30 Wieczorem

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT STORES
7 DEPT STORES
GOLDBLATT BROS.
Copyright, 1931, by Goldblatt Bros., Inc.

Roztropni Ludzie Kupują Taniej

Uptown Chicago: Broadway at Lawrence — North Side Store: Lincoln & Belmont Ave. — Northwest Store: Chicago & Ashland Ave. — South Side Store: 47th Street & Ashland — Southeast Store: 91st and Commercial — Hammond, Ind., Store: Hohman Ave. at Sibley
New Store: Chicago and Cass Streets, Joliet, Ill.

ŚWIEŻE PSTRĄGI Z JEZIORA . . . funt 16c

PŁASTUGA — Krajana od środka, 17c funt — Krajana od końca, 15c funt

OSTRYGI, kwarta . . . . 37c — Standard gatunku.
BLUEFIN ŚLEDZIE, funt . . 7c
DUŻE KREWETKI 12c — Na sałaty, etc. Funt

OKONKI — Świeżo Złowione — Gatunek z jeziora Erie. Funt 9c

ŚWIEŻO Wędzone Ryby — Wyborne na lekkie przekąski. Funt 21c

KARPIE — Doskonałej jakości. Specjalnie funt 8c

FILECIKI Z ŁUPACZA — Miękkie i słodkie. Świeże. Funt 16c

Freshly CHURNED
Śmietankowe MASŁO — Świeżo robione. Z wiaderka. — Funt 27c

Dobrej Jakości Ser!
„Daisy" Ser 19c — Świeży i smaczny. Funt
Szwajcarski Ser 18½c — Tutejszej jakości. Funt
Śmietank. Twaróg 7½c — Mieszany, świeży codzień. Funt

SUNRISE
'Sunrise' Jaja — Wybierane. Po 12 w pudełku. Tuzin 25c

ŻAŁUJEMY, ŻADNYCH ZAMÓWIEŃ POCZTĄ ANI TELEFONEM

Z JEFFERSON PARK.

W środę, dnia 31go października, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 8ej wieczorem odbędzie się zabawa towarzyska Dziewic Różańcowych, zapowiadająca się pomyślnie pod każdym względem.

*

Staraniem Klubu Obywatelskiego p. n. „Northwest Citizens Club" odbędzie się zabawa połączona z weselem „Żołnierza polskiego u Witosa", dnia 18go listopada, w sali parafjalnej. Cały dochód przeznaczony na korzyść parafji.

*

Spis parafjan już skończony. Jednakże nie wszyscy figurują na księgach parafjalnych. Wielu jest takich, których księża odwiedzając domy nie zastali wobec tego ci proszeni są o zgłoszenie się do ofisu parafjalnego na plebanję, względem koniecznego skompletowania listy parafjan.

*

Parafjanie Konstancjonowa, których księża podczas kolekty nie zastali w domu, proszeni są o złożenie swej daniny na utrzymanie kościoła i parafji na plebanji, albo też mogą ją złożyć w kopercie i oddać takową w kościele.

*

Wieczór bokserski, a raczej pięściarski, odbyty w Jefferson Parku w ubiegły wtorek, cieszył się nadzwyczaj wielkiem powodzeniem. Przybyło nań około 700 osób, wśród których nie brakło entuzjazmu podczas zawodów. Dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Uroczyste zakończenie nabożeństwa różańcowego odbędzie się w przyszłą niedzielę po południu w kościele św. Konstancji. Ostatnie to w tym miesiącu nabożeństwo ukoronowane będzie procesją ku zbudowaniu wiernych, w której wezmą udział bractwa kościelne, a mianowicie: Niewiasty i Dziewice Różańcowe, oraz Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

Punktualnie o godz. 12ej w południe rozpoczyna się w kościele św. Konstancji Msza św. w każdą niedzielę, wobec tego kto nie może wysłuchać Mszy św. w niedzielę rychlej, może pójść na tą ostatnią. Wygoda jest tylko trzeba ją wykorzystać.

*

W niedzielę, dnia 4go listopada, w dzielnicy Jefferson Park, odbędzie się przed kościołem św. Konstancji połów na przechodniów czyli t. zw. „Tag Day" dla biednych dzieci w parafji. Cel zaiste godny wszechstronnego poparcia.

Żeglarz p. Bohomolec Będzie Dziś Na Romanowie.

Romanowianie ze swym dzielnym duszpasterzem ks. drem Janem J. Kozłowskim, czynią skrzętne przegotowania do powitania gościa z Polski, odważnego marynarza, porucznika armji polskiej, p. Andrzeja Bohomolca. Przybędzie on dzisiaj do sali parafjalnej o godz. 8ej wieczorem by opowiedzieć Romanowianom o przygodach w podróży w małej łodzi żaglowej „Dal", przez długi i szeroki ocean Atlantycki przez jeziora i kanały do Chicago na wystawę światową. Podróż morską odbył p. Bohomolec ze swym towarzyszem porucznikiem marynarki handlowej p. Jerzym Świechowskim, który niedawno temu zawezwany, zmuszony był pojechać do Polski. Opowiadania żeglarza p. Bohomolca są tak ciekawe i interesujące, że publiczność gdziekolwiek był dotychczas z zapartym oddechem słuchałaby go całemi godzinami. Kto więc pragnie usłyszeć, jak ci odważni ziomkowie nasi, wybrali się w podróż morską wbrew burzom, nawałnicom i morskim potworom, z któremi ciągłe walki staczać musieli, ten niech przybędzie dziś wieczorem na Romanowo przy Washtenaw i 23ej ul. a napewno nie pożałuje spędzonego wieczoru. Wstęp wolny dla wszystkich. Naszego żeglarza p. Bohomolca przedstawi publiczności federalny urzędnik portu chicagoskiego, p. Antoni Czarnecki, który stara się i zabiega, ażeby ta łódź, którą nasi rodacy przepłynęli Atlantyk pozostała w Chicago na wieczne czasy pamiątkę dla chwały i sławy imienia polskiego. Mamy nadzieję, że jego wysiłki, jak również całego Komitetu Obywatelskiego, którego członkami są kapłani i wybitni świeccy ludzie na których czele stoi ks. prałat Tomasz P. Bona, a kasjerem którego jest p. Paweł Drzymalski, uwieńczone zostaną jak najlepszym, jak najpomyślniejszym rezultatem. Będzie to pomnik dla przyszłych pokoleń. Idźmy dziś wszyscy na Romanowo.

$25,000 Zapas Mebli
Zakupiony w Sprzedaży Bankrutacyjnej
MUSI BYĆ SPRZEDANY W TYM TYGODNIU PO 50c NA DOLARZE

2-sztukowe garnitury do parloru	$29.50	9x12 dywany po	$9.95
3-sztukowe garnitury do sypialni po	$29.50	5-sztukowe garnitury do śniadań	$9.95
Garnitury do jadalni po	$29.50	9x12 linoleum na podłogę po	$3.95
Piece do oleju po	$29.50	Lampa z abażurem, kompletnie	$2.95

Podkładki pod dywany po $1.95

Mamy 3 piętra pierwszorzędnych mebli, które sprzedajemy po przystępnych cenach. Kompletny zapas Universal, Crown i Garland pieców po 50% taniej.

Wszystkie Meble Za Gotówkę Albo Na Spłaty Na 2 Lata Bez Żadnych Transakcyj Finansowych

Eckhart Park Furniture Co.
1650 W. Chicago Ave. blisko Paulina ul.
Skład otwarty wieczorami. Upominki darmo z każdem zakupnem.

BIAŁE ORŁY — 100% mówiony i śpiewany film polski w 8 częściach — Niedziela 28 Paźdz. — TEATR ROYAL 1453 Milwaukee Ave.

DZIŚ POLSKI PROGRAM STACJA 9:30 do 10 WSBC wieczorem — Nuga-Tone